

# STADJON

TYGODNIK ILUSTROWANY

WYCHOWANIE FIZYCZNE  SPORT  PRZYSPOBIENIE WOJSKOWE



**CLAS THUNBERG**

NAJLEPSZY ŁYŻWIARZ ŚWIATA



## Z CAŁEGO ŚWIATA

## PIŁKA NOŻNA.

W Wiedniu w dn. 26 b. m. odbyły się następujące mecze o mistrzostwo Lig zawodowej: Rapid — BAC. 6:1, Simering — Slovan 3:2, Austria — Wacker 1:1, Admira — Hertha 4:0, Vienna — Hakoah 1:1. W sobotę Sportklub — BAC 2:1.

W Budapeszcie w dn. 26 b. m. rozegrano następujące spotkania: Ferencvarosi — Budai 33 8:1, Ujpesti — Bastya 4:0, Sabara — Kispesti 1:0, Hungaria — Vasas 6:0, III Kerulet — Nemzeti 3:2, Attila — Bockay 2:0.

W Pradze w dn. 26 b. m. Sparta pokonała Victorię Žižkov 3:2, zaś Vrsovice pokonał D. F. C. 7:4.

W Anglii w dn. 25 b. m. odbyły się następujące mecze ligowe: Huddersfield — Bolton 1:0, Cardiff — Manchester 2:0, Arsenal — Leicester 5:3, Wednesday — Newcastle 0:0, Everton — Liverpool 3:3.

W Glasgow dn. 25 b. m. Irlandja pokonała Szkocję 1:0. Był to 40-ty mecz tych drużyn.

W Paryżu Francja pokonała Irlandję 4:0 zaś repr. armji angielskiej zwyciężyła repr. armji francuskiej 4:3.

Final o puchar Anglii rozegrany zostanie w kwietniu w stadionie w Wembley, przyczem organ zatorzy liczą się z blisko milionem zamówień na bilety, podczas gdy w stadionie zmieścić się może maximum 250 tysięcy widzów.

Kraje angielskie a mianowicie Anglja, Walja, Szkocja i Irlandja, wystąpiły z FIFA z powodu zasadniczej różnicy zdań na tle „amatorstwa” wśród państw kontynentu.

W Brukseli rozegrany został doroczny mecz pomiędzy reprezentacyjną drużyną Holandji (t. zw. „Zwalugen” czyli jaskółki) a reprezentacyjną drużyną Belgji (t. zw. „Diabes Rouges” czyli czerwone djabły). Zwyciężyli Holendrzy 2:1.

## HOKEJ.

W Berlinie w dn. 25 b. m. Berliner S. C. grał z Davos H. C. na remis 5:5, zaś w dniu 26 b. m. repr. Kanady pokonała Berliner S. C. 12:2.

W Davos II team Kanady pokonał Davos H. C. w stosunku 6:1.

W Wiedniu kanadyjczycy zwyciężyli Austrię 13:0, zaś mecz dwóch teamów kanadyjskich dał wynik 3:1 na korzyść drużyny pierwszej. Berliner S. C. uległ repr. Czechosłowacji 3:5, pokonał natomiast repr. Szwecji 5:3.

## NARCIARSTWO.

W biegu 18 km. o mistrzostwo Niemiec rozegranym w Feldbergu w dn. 25 b. m. zwyciężył Norweg Vinjarengen.

Konkurs skoków narciarskich w Davos wygrali Norwedy, a mianowicie Vinjarengen (nota 17.861) przed Kolterudem i Holmenem oraz Niemcami Kreutzerem, Lohsem i Böckiem. Najdłuższy krok ustany wykonał Vinjarengen (43 m.), zaś Snersrud skoczył z upadkiem 45 mtr.

Igrzyska narciarskie w Holmenkollen rozpoczynają się 29 b. m.

## ŁYŻWIARSTWO.

Mistrzostwa świata w jeździe figurowej rozegrane w dniach 25 i 26 b. m. w Berlinie dały następujące wyniki:

Panowie: 1) Boeckl, 2) Schäffer, 3) Pichle (wszyscy Austria).

Panie: 1) Burger, 2) Brunner (obie Austria), 3) Brockhert (Niemcy).

Parami: 1) Scholtz — Kaiser (Austria), 2) Brunner — Wrede (Austria), 3) Tichauer — Gatte (Niemcy).

Meeting łyżwiarski w Oslo przyniósł następujące wyniki:

500 m. — Thunberg 44,1 Evensen 44,7, Larsen 44,7.

1500 m. — Thunberg 2:23,8, Larsen 2:27,3, Ballangrud 2:27,9, Evensen 2:28,3.

5000 m. — Blomquist 8:47,2, Evensen 8:48, Ballangrud 8:52,5, Thunberg 8:56,8, Carlsen 8:56,8.

10.000 m. — Blomquist 17:47,7 Evensen 18:00,7, Thunberg 18:05,4.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Thunberg (Finlandja) 199,98 pkt. przed Evensenem (Norwegia) 200,96 pkt.

Mathiesen znajduje się jeszcze w dobrej formie, czego dowodzi ostatni jego czas na 500 mtr. — 43,9 sek.

W Dronheim Evensen wygrał bieg 500 m. w czasie 44,6 przed Balagrudem (44,7) i Torsemem (44,8), bieg 5 km. wygrał Balagrud 8:35,1 przed Larsenem 8:44,6, Evensenem 8:48,2 i Carlsenem 8:50,6.

W Oslo Norweg Engenstosangen wygrał bieg 1500 m. (2:23,5).

## KOLARSTWO.

W Paryżu Grassin pokonał w biegach za motorami Sausina, a Savall zwyciężył Linarta. Bieg sprinterów wygrał Faucheux przed Michardem, Martinettem, Pianim, Schillem i Degraeve.

Lista światowych rekordów kolarskich przedstawia się następująco:

Start lotny: 200 m. — Schilles (Francja) 11,6 sek., 500 m. — Mori (Włochy) 32,2, 1000 m. — Egg (Szwajcaria) 1:08,8.

Start stojący: 200 m. — Bonneau (Francja) 16 s., 500 m. — Michard (Francja) 35,2, 1000 m. — Egg 1:13,4, 2 km. — Egg 2:28,1, 5 km. — Egg 6:41,4, 8 km. — Mc. Namara (U. S. A.) 9:30, 10 km. — Egg 13:40, 4, 20, 30 i 40 km. — Egg 27:18, 40:58 i 54:38. Bieg godzinny — Egg 44:24,7 km. 50 km. — Raynaud (Francja) 1:11:16, bieg 2 godzinny —

Rousseau (Francja) 80,635 km., 100 km. — Rousseau 2:30:39,4 24-godzinny — Weiss (Niemcy) 704.690 km.

Za prowadzeniem motorów: 1 km. — Linart 1:04,1, 5 km. — Catudal 3:33,3, 10 km. — Paillard 6:40, 20 km. — Catudal 12:41, 30, 40, 50 i 60 km. — Paillard 19:03, 25:13, 31:22, 37:35, 70, 80, 90 i 100 km. — Breau 44:04, 50:35, 57:37 i 1:07:42, 1 godzina — Breau 93,484 km. 100 mil ang. (160,9 km.) — Linart 2:03:38.

Sześciodniowe zawody kolarskie we Wrocławiu wygrała para Girardengo — Rieger przed Wambst — Lacquenay.

## LEKKA ATLETYKA.

Peltzerowi zabronił Niemiecki Zw. Lekkoatletyczny startować w Ameryce.

Lloyd Hahn został pokonany przez Congera w biegu na 1000 jardów (2:11,2).

Pastor Liddell trenuje nadal, będąc misjonarzem w Chinach. Ostatnio wygrał bieg 100 m. w czasie 10,8 s.

Ritola ma podobno nie startować w Amsterdamie.

## TENNIS.

W Australji Borotra pokonał Crawforda 7:5, 6:1 i Hopmana 6:4, 6:4, Bossus zwyciężył Crawforda 6:3, 5:7, 6:4, zaś para Brugnon — Borotra zwyciężyła parę Paterson — Hopman 6:4, 6:4.

Turniej w Nicei wygrał Cochet, bijąc Kehrlinga oraz amerykanka Ryan, bijąc Bennett.

Hunter uległ ostatnio Tildenowi i Alonzowi. Połudn. Afryka wycofała się z rozgrywek o Davos-Cup.

## NOWINY NARCIARSKIE

## SUKCES NASZYCH NARCIARZY W CZESŁOWACJI.

Na zawodach narciarskich o mistrzostwo czeskich Tatr, rozgrywanych w Strbskiem, narciarze polscy odnieśli bardzo poważny sukces, zajmując w biegu 18 km. drugie, trzecie i szóste miejsca.

W biegu tym zwyciężył Nemecky w czasie 1:16:39 przed Bujakiem (1:18:35) i Kurasiem (1:20:25).

Na szóstym miejscu — Lankosz w czasie 1:23:29.

W biegu pań zwyciężyła Ziętkiewiczowa wygrywając bieg 4 km. w czasie 6:00. Startowało 15 zawodniczek.

W biegu z przeszkodami wygrał Möhwald przed Rukertem i Mörtem. Na ozwartym miejscu Lankosz.

W biegu sztafetowym wygrali Czesi: „Svaz Lazanur” przed drużyną polską i zespołem Karpaten-Verein.

Wyniki konkursu skoków nie otrzymaliśmy.

## NASI NARCIARZE W PONTRESINA.

Po ukończeniu Igrzysk w St. Moritz pięciu naszych narciarzy wzięło udział w wielkim Konkursie Skoków w Pontresina.

Udział olimpijczyków był niezwykle liczny, gdyż startowali skoczkowie Niemiec, Szwajcarji, Czechosłowacji i U. S. A.

Zawodnicy norwescy startowali w tym czasie w Davos, gdzie zwyciężył Vinjarengen.

Niespodziewane zwycięstwo odniósł niemiec Recknagel, który uzyskał notę 17.666 i najdłuższy skok ustany 70 mtr.

Na drugim miejscu znalazł się Czech Purkert z notą 17.291 (66 mtr.)

Szwajcar Trojani zdobył trzecie miejsce z notą 16.847 (69 mtr.).

Na dalszych miejscach: Wuiltemier (Szwajcaria), Glass (Niemcy), Kröckel i Neuker (Niemcy), Feur (Szwajcaria).

Z zawodników polskich najlepiej spisał się Sieczka, zajmując dziesiąte miejsce z notą 14.680.

Rozmus znalazł się na czternastym miejscu (nota 12.749), Krzeptowski na siedemnastym, (nota 11.624), a Mietelski na dziewiętnastym (nota 9.749).

Br. Czech wykonał niestety dwa skoki z upadkiem i zmuszony był do wycofania się z zawodów.

## Sprawozdanie z działalności Karp. Tow. Narc.

Piękny przykład dał nestor naszego narciarstwa KTN, publikując krótkie sprawozdanie ozdobione udatniami zdjęciami fotograficznymi. Poza właściwym sprawozdaniem znajdujemy tam szereg artykułów omawiających zagadnienia treningu narciarskiego (pióra trenera Aasa), fotografie, umowę, tereny zachodnich Gorganów, oraz opis wycieczki nie szczęśliwie nazwanej „udała”.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Maks. Kowalczyk — Czastary. Fotografia ze względu na swój charakter nie nadaje się do umieszczenia w piśmie sportowym, Odsyłamy.

P. Krawczykowski — Słupca. Fotografia nie nosi charakteru sportowego.

Kpt. Zyborski — Tarnów. Zdjęcia nie możemy zamieścić, gdyż nie jest sportowe.

P. Płużański, skarbnik S. K. S. „Zdrów”, — Chelm. Niestety nie możemy umieścić wykazu sum z poszczególnych klas, z powodu braku miejsca.

Red. Biuletynu K. S. Orzeł — Warszawa. Nie otrzymaliśmy znowu ostatnich dwóch numerów.

Sekcja lekkoatlet. HKS. Varsovi — Warszawa. Ze względu na niewłaściwą formę nadesłanego listu, sprostowania nie umieścimy.

P. P. — Kraków. Dziękujemy. Pójdzie w nast. numerze.

IX OLIMPJADA

BĘDZIE WIELKĄ PRÓBĄ SIŁ POLSKIEGO SPORTU. PRZYCZYŃ SIĘ DO ZWIĘKSZENIA NASZYCH SZANS PRZEZ WPLACENIE SKŁADKI NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI





Pokaz strzelania z łuku podczas niedzielnego Zjazdu Łuczników.

## ZGUBNY OPTYMIZM

**C**iała Polska sportowa żyje jeszcze wrażeniami odbytych ostatnio wielkich bojów olimpijskich w St. Moritz.

Umysły naszych olimpijczyków zimowych, ich kierowników i szerokich rzesz sportowych naszego społeczeństwa są pełne przeróżnych refleksji na temat faktycznego i moralnego znaczenia naszych wyników.

Naogół biorąc, nikt w Polsce nie jest zadowolony z końcowego bilansu Olimpijady. Nie jest zadowolony, gdyż zgrzeszyliśmy ponownie dając się powodować zgubnym optymizmem, kiedy spostrzegliśmy, że zawodnicy nasi w przedwstępnych i próbnych bojach osiągnęli świetne wyniki.

Wówczas, rzecz prosta, zapragnęliśmy od zawodników naszych chociaż jednego zwycięstwa, które przy pewnej dozie większego szczęścia było zupełnie możliwe.

Rzeczywistość jednak okazała się nie tak różową. Nie uzyskaliśmy ani jednego zwycięskiego punktu — chociaż optymizm pozwolił nam wykalkulować świetny bilans końcowy dla barw polskiego sztandaru.

Mieliśmy wrażenie, że pech nas prześladował na każdym kroku.

Musimy jednak wysnuć wnioski na przyszłość z tego wszystkiego, co się działo na Olimpijacie, biorąc za podstawę realną rzeczywistość.

Nie pech nas prześladował, gdyż ten w równej mierze czyha na każdego zawodnika. Nas prześladował brak dostatecznej rutyny i możliwości zmobilizowania swych sił fizycznych i moralnych, w ten sposób aby w tak niezwykle ciężkich warunkach, jakie stwarza światowe współzawodnictwo o laur olimpijski, odnieść nie przypadkowe, lecz pewne zwycięstwa.

Pierwszy etap walki olimpijskiej mógł nam może przynieść to lub inne zwycięstwo. W to uwierzyliśmy nie tylko my sami, ale i cały świat sportowy obecny w St. Moritz mógł to z podziwem skonstatować.

Potrafiliśmy nasze sporty zimowe bardzo chwalnie reprezentować, odnosząc pośrednio cały szereg świetnych sukcesów.

Niemniej jednak musieliśmy się pogodzić ze stanem biernym wyników w stosunku do barw Polskich. Według fałszywego optymizmu bilans należałoby uważać za niekorzystny. Optymizm ten zaszkodził nam na samej olimpijacie i szkodzić będzie nadal w przygotowaniach do letniej olimpijady.

Musimy patrzeć na sprawy te zupełnie realnie. Jesteśmy bowiem w przededniu drugiego etapu walk w Amsterdamie, które ostatecznie zdecydują jak wypadnie ogólna próba naszych sił.

Sport polski stanął już na tej wyżynie, że prawie we wszystkich gałęziach wolno nam czynić zdecydowane przygotowania przedolimpijskie. W wielu wypadkach możemy osiągnąć klasę pozwalającą nam współzawodniczyć bez kompromitacji na Stadionie Olimpijskim.

Nie wolno nam jednak pod żadnym pozorem wprowadzać w błąd zawodników i opinii publicznej fantastycznymi obliczeniami.

Doświadczenie sportowe uczy, że wyniku zawodów nigdy zgóry nie można przesądzać.

Wszystkie Olimpijady stoją zawsze dla wszystkich pod znakiem zapytania. Najpotężniejsi faworyci nieraz przegrywają do zawodników mało znanych.

Pewnem jest tylko to, że największe szanse posiadają narody najlepiej przygotowane, które umiały wyczerpać wszystkie możliwości do zapewnienia sobie zwycięstwa, wysyłając w bój zawodników owianych niezachwianą ideą walki i osiągnięcia jaknajlepszego wyniku.

Nie traćmy więc czasu na niewłaściwe refleksje, lecz twórzmy w dalszym ciągu najlepsze warunki do walki, jaka nas jeszcze czeka w Amsterdamie.

Jakimkolwiek będzie wynik ostateczny musimy dołożyć wszelkich starań, aby wypadł on jaknajpomyślniej.



## DETRONIZACJA „KRÓLA LODU“

Zwolna jeden za drugim przedwojenni bohaterowie sportowej areny schodzą z piedestału zwycięstwa i zdetronizowani zajmują miejsce w panteonie sławy i nieśmiertelności.

Różne są koleje ich losu.

Pierwszym z grona herosów sportu ubył wielki i bohaterski Jean Bouin. Skosiła go śmierć. Nieśmiertelny mistrz świata, bożyszcze Francji, padł i krwawił za Francję przelaną na polu chwały pokreślił, jeszcze bardziej wyszlachetnił swą sławę sportową. A na tabeli rekordów żyje w cyrach 19.021,9 m. wypisanych w rubryce „rekord światowy w biegu godzinnym”.

Inni żyje wynieśli z piekła dni wojennych, zwolna jednak wynierają na tabeli.

Wielki Laipale, dobroduszny fiński olbrzym, którego żadne sensacje dzienniki próbowały w czasie wojny pograć w otchłani Bałtyku, żyje i prowadzi kancelarię adwokacką. Ale na tabeli ani śladu po nim. Jego 49,20 m. w dysku nawet nie wprowadzono na tabelę dzięki amerykańskiej intrydze, a 48,27 m. — już czas zmiotł. Z dobrodusznym uśmiechem, ot tak dla rozrywki, od niechcenia, ciska sobie przecie od czasu do czasu dyskiem i wygarnia coś 40 m. z groszami.

Znikł również żelazny Hannes Kolehmainen, rywal i zwycięzca wielkiego Bouina. Zaszył się w zaciszu rodzinnego miasta i gdy mu przyjdzie ochota nie wstydi się walczyć o 9 — 10 miejsce wśród swych lokalnych młodszych partnerów.

Bowiem i on zeszedł ze stopni ołtarza bogini Victorji.

A ozylił największy artysta pięści, Georges Carpentier, nie legł knock-out i czyż nie poszedł w drogę powszedniego życia, on z artysty pięści — artysta kina i kabaretu, z króla ringu — król konserw czy innego przemysłu, z bożyszcza tłumów — sługa swej rozrzućnej żony.

I oto ostatni jego królewski tytuł spadł z niego nie tak dawno, gdy nie przyjął wyzwania do walki o resztkę swej wielkości o miano Mistrza Francji wagi ciężkiej.

Inni zasiedli na tronie...

Tak to różne koleje spotkały przedwojennych bohaterów areny, którzy jeszcze niedawno wzbudzali największe podniecenie tłumów.

I niewiele już pozostało takich, którzyby mogli z uśmiechem pobłażania przyglądać się bezowocnej walce młodszych, prowadzonej o honor pobicia ich — przedwojennych rekordów.

Jednym z tych Mohikan był Meredith, który na Paryskich Igrzyskach Olimpijskich w 1924 r. oklaskiwał pastora Lidde'a, gdy ten zdobył oficjalny rekord świata na 400 m., przecież gorszy od wojennego rekordu jego, Meredith'a, na 402 m.

Próżno byśmy natomiast szukali takich mistrzów nad mistrze co potrafili nietylko do dziś dnia dochować swe przedwojenne rekordy, ale i swoją przedwojenną sprawność, której by nikt dorównać nie umiał, a coś dopiero — prześcignąć.

Już takich niema...

Był doniedawna jeden „Król lodu” — Oskar Mathiessen, bożyszcze północy, ale i jego — zdetronizowano.

„Król lodu” jest jednym z największych fenomenów sportowych, jakich w nowoczesnej erze olimpijskiej ludzkość wydała.

Aczkolwiek w biegach łyżwiarskich, a w tej właśnie dziedzinie talent jego świecił blaskiem niepospolitej sławy, różnica pomiędzy krótkimi i długimi dystansami nie występuje tak jaskrawie, jak np. w lekkiej atletyce, i tempo zmienia się znacznie łagodniej, jednak człowieka który w ciągu piętnastu lat potrafił utrzymać niemal wszystkie łyżwiarskie rekordy światowe i to zarówno na 500 mtr., jak i na 10 km, należy bez wahania uznać za wielkość nie dającą się porównać z żadnym innym atletą współczesnym.

Lekka atletyka, która ma swych Paddocków i Nurmich, potrafiła przez ten czas od Bouina dojść do Nurmiego, dla łyżwiarstwa królem królów był wciąż jeden i ten sam niezrównany Oskar Mathiessen.

Już na szereg lat przed wojną stał się sławnym łyżwiarzem. W parę lat później ustanowił swój pierwszy rekord światowy, następnie zagarnął je jedne po drugich, pokonał wszystkich mistrzów, regularnie zdobywając rokrocznie mistrzostwa Europy i świata.

I oto wojna zastaje Mathiessena jako niemal wyłącznego gospodarza tabeli rekordów.

Do niego należy rekord na: 500 mtr. 43,3 sek. (17.1.1914 r. Davos), 1000 mtr. 1 min. 30,45 sek. (17.1.1914 r. Davos), 1500 mtr. 2 min. 17,4 sek. (17.1.1914 r. Davos), 5 km. 8 min. 36,8 sek. (17.1.1914 r. Davos), 10 km. 17 min. 22,4 sek. (1913 r. Oslo). Jedynie godzina należy do Holendra De Kónga — 32 km. 370 mtr. (1906 r. Davos).

Wo, na nie przerwała kariery Oskara i w latach następnych gwiazda jego świeci dawnym blaskiem. Stracił tylko rekord na 5 km, który przeszedł w ręce Ströma — 8 min. 26,5 sek.

Gdy na mistrzostwach świata w r. 1920, pomimo niesłychanych wysiłków amerykański i europejskich, Mathiessen znów zatrzymował i jak się zdawało z największą swobodą ponownie zdobył tytuł mistrza świata, jakiś entuzjasta yankees ciepłą ręką wręczył mu czek na 20.000 dolarów.

Mathiessen został w ten sposób zawodowcem. Jedynym zawodowcem świata. To też od tej chwili wolno mu było walczyć tylko z... zegarkiem.

Wycotanie się Mathiessena z szeregów amatorskiego sportu narazie ujemnie wpłynęło na poziom łyżwiarstwa. Mathiessen nietyko był „królem lodu”, ale i innych podciągał.

Jednak sport łyżwiarski po wojnie coraz bardziej szedł wszędzie i zarówno Norwegia jak też i Finlandja wkrótce zaczęła obficie zasilać swą czołową klasę młodemi słami. W dodatku zabrakło już zgóry predystynowanego zwycięzcy. O tytuł mistrza Europy, czy świata można było teraz walczyć z szansami powodzenia. To też Larsen, Moen, Ström, Thunberg czy Skutabp spotykają się ze sobą ze zmiennym szczęściem.

W tej rywalizacji dwóch narodów i ich czołowych sił, oraz w coraz silniejszym rozpowszechnianiu się sportowego łyżwiarstwa, poziom jego rywali, stopniowo podnosił się.

To też, gdy jeszcze w 1926 r. gwiazda Mathiessena świeciła pełnym blaskiem, a on i jego rekordy były wciąż niedościgłym, to już na schyłku tego roku okazują się pierwsze objawy, że się zbliża koniec jego panowania.

Młody, obiecujący łyżwiarz norweski Ballangrud zbliża się nieomal bezpośrednio do najsłabszego z spośród rekordów wielkiego Oskara, osiągając na 10 km, czas 17 min. 25 sek. — bój.

Oczy całego łyżwiarskiego świata zwróciły się w stronę nowej gwiazdy, a ze szpalt „Stadjonu” sygnalizowaliśmy czytelnikom, że zbliża się chwila niechybnego upadku olbrzyma.

Okazało się jednak, że to nie Ballangrudowi przypadnie w udziale zaszczyt rozpoczęcia programu rekordów „króla lodu”.

Oto bowiem inny Norweg, chlubnie znany łyżwiarz z młodszego pokolenia — Evenson bije różnicę ułamka sekundy rekord Mathiessena na rzadko jeżdżonym dystansie 1000 mtr.

Ale „król lodu” nadal panuje. Ma w swem ręku jeszcze trzy rekordy, przyczem do jego wyczynów na 500 mtr. i 1500 mtr. nie zbliżono się jeszcze na... odległość strzału.

U schyłku 1927 r. i na początku 1928 r. w Norwegii rozpełzał się istny szal łyżwiarski. Kilkunastu czołowych zawodników wzajemnie się prześciga, za każdym razem nazwiska układają się w inne szeregi i kombinacje, a wyniki wciąż nabierają mocy.

Nadszedł wreszcie dzień, który położył kres panowaniu „króla lodu”.

Tu jednak trzeba sięgnąć do historii rozwoju łyżwiarstwa.

Powstało i rozwinęło się ono w krajach północy, w Skandynawji, gdzie najbardziej wyraźnie akcentuje się w sporcie jego wychowawczą stronę. — To też program zawodów łyżwiarskich ustalił się w myśl podstawowych zasad wychowania fizycznego — wszechstronność i równomierność — wspólne kształcenie szybkości, siły i wytrzymałości. łyżwiarstwo więc poszło po linii wieloboju. Na wszelkich mistrzostwach i większych zawodach na program składał się czworobój (500, 1500, 5000 i 10000 mtr.), na mniej ważnych — nieraz trój-

Trzeba więc było dla zwycięstwa zebrać we wszystkich czterech biegach największą sumę punktów przyznawanych nb. za czas, a nie za miejsca. Zwycięstwa na poszczególnych dystansach były czemś w rodzaju dodatkowych premji, o losie mistrzostwa decydowała wszechstronność.

Na tej wszechstronności wyrastali przedwojenni mistrze z Mathiessenem na czele, na niej

też chowało się pierwsze pokolenie powojennych łyżwiarzy.

Jednak do spraw sportu łyżwiarskiego coraz bardziej zaczęła się wtrącać Europa i Ameryka (gdzie łyżwiarstwo oparte jest na zupełnie innych zasadach), a z ich głosem zaczęła coraz natrętniej wdierać się wszechpotężna — specjalizacja.

Tak więc już w Chamonix w 1924 r. nietylko zaczęto przyznawać tytuły mistrzów Igrzysk Zimowych zwycięzcom poszczególnych dystansów, co dawniej było nie do pomyslenia, ale nawet dopuszczono zawodników do pojedynczych biegów bez obowiązku startowania do całego czworoboju, co już było w stosunku do przedwojennych norm zupełną herezją.

I oto obok znakomitych wielobojowców ukazują się wybitni specjaliści.

4 i 5 lutego b. r. śmętanka łyżwiarska staje do mistrzostw świata w Davos.

Nie napróżno Mathiessen uważa tor ten za najlepszy na świecie. Idealnie przesłonięty od wiatru, w doskonałych warunkach atmosferycznych położony, daje łyżwiarzom wymienną okazję do polowania na grubego zwierzca rekordów.

I oto ten idealny tor w Davos 4 i 5 lutego, w 14 lat i 16 dni od chwili w której „król lodu” za jednym zamachem ustanowił 4 rekordy światowe — dooczekal się detronizacji wielkiego fenomena.

Tak jest — bowiem Oskar Mathiessen, bożyszcze północy, król lodu, mistrz nad mistrze, został definitywnie zdetronizowany.

Kiedy stracił 5 km., gwiazda jego nie zbladła, ścieża równie jasno, gdy zabrano mu 1 km.

Nie powiedzielibyśmy również — padł! — gdyby zabrano mu jeszcze 10 km. Ale dzień w którym on, przedewszystkiem sprinter, potrafił poza to jeszcze rekord na 500 mtr. — był już naprawdę końcem „króla lodu”.

Ale nie zmógł go żaden człowiek. Powaliła go i jego spadkiem podzieliła się — gromada.

500 mtr. Mathiessena bije stary Larsen. Ten pierwszy następca Oskara w mistrzostwach świata, ten już nie najmłodszy Larsen, którego końca czekamy z roku na rok, osiąga 43,1 sek. Peterson wyrównuje rekord 43,4 sek. W tydzień potem na Igrzyskach IX Olimpiady Thunberg i Evenson mają ten ostatni wynik powtórzyć jakby przygwadżając definitywnie zdetronizowanego króla.

10 km. znów typowy specjalista (bo Larsen jest tylko dobrym sprinterem) Carlsen, bije rekord o 5,2 sek. osiągając 17 min. 17,4 sek. Ballangrud rekord wyrównuje, a Staksrudowi brakuje do niego zaledwie 0,6 sek.

Dodaćmy jeszcze, że najlepszy czas Mathiessena i jego dawny rekord na 5 km został przekroczony przez 4 ludzi — a zobaczymy, że w dniach 4 i 5 lutego 1928 roku, Oskar Mathiessen istotnie przeszedł do panteonu i przestał być aktualnym „królem lodu”.

Pozostał mu jeden jedyny rekord na 1500 mtr. Rekord na dystansie najtrudniejszym, wymagającym wielkich walorów fizycznych i znacznego wyszkolenia technicznego. Jego czas 2 min. 17,4 sek. kwalifikuje się do uznania za najbardziej wywindykowany na całej tabeli. Nikomu nie udało się jeszcze zbytnio do niego zbliżyć i można przypuszczać, że na tej pozycji Oskar Mathiessen jeszcze dość długo będzie nietknięty.

Zechciejmy przyjrzeć się tym, którzy przyszli na miejsce wielkiego Oskara.

Larsen jest jeszcze dobrym na 1500 mtr., ale zarówno na 5 km. jak i na 10 km. nie przedstawia się już groźnie.

Peterson — to specjalista, który nawet na 1500 mtr. nie wyróżnił się, tak jak Carlsen niema nic do powiedzenia w sprintach.

Jeden i drugi nie potrafią odegrać w ogólnej klasyfikacji o mistrzostwo świata poważniejszej roli.

I oto na miejsce tytana, który potrafił w jednym dniu przekreślić i posiadać całą tabelę rekordów, przyszli — specjaliści nie mogący równać mu się wszechstronnością wyrobienia, swym ogólnym poziomem.

Tak został zdetronizowany król łyżwiarzy. Zepchnął go wysłək szeregu ludzi, z których żaden nie może mu się równać wielkością.

To też pozbawiony tronu, odchodząc do panteonu sławy i nieśmiertelności z dumą może powiedzieć, że równie wielkiego łyżwiarza jeszcze świat nie wydał.

J. Szyszko-Bohusz.



## CO ZYSKALIMY W ST. MORITZ

Uczucie pewnego rozczarowania było niewątpliwie tem, które zaważadło nami najsilniej, gdy z dnia na dzień chwytałyśmy chciwie depe-  
sze z St. Moritz. Tęgo niema co tać. Skąd ono jednak przyszło?

Przedewszystkiem spłynęła na nas część rozczarowania, jakiego doznał cały świat sportowy, konstatając niewątpliwie fiasco Igrzysk, fiasco spowodowane wyłącznie niepoгодą. To był podkład, na którym wyrósł zawód, jaki spotkał nas z Bronkiem Czechem i z hokejem.

Czy jednak, gdy przypomnimy sobie, cośmy przed Olimpiadą przewidywali i porównamy to z uzyskanymi wynikami, gdy zrobimy dokładną rewizję naszych sądów, czy nie przyjdzie nam stwierdzić, że wynik jest lepszy niż oczekiwa-

Kierownicy naszego narciarstwa wróżyli nam miejsca w pierwszej piętnastce, uważając je za bardzo zaszczytne, zważywszy, że do poszczególnych punktów staje po kilku Norwegów, Finów i Szwedów. Ambicją naszą było uplasować się zaraz za narodami Północy przed Niemcami, Czechami i Szwajcarami. Broniek Czech przy „pechu” zajął miejsce 10-te. Krzeptowski w maratonie 12-te. A więc wyniki lepsze niż się spodziewano.

Czego oczekiwaliśmy po hokeju? Nie mieliśmy prawa liczyć na lepsze wyniki, niż te, jakie uzyskiwaliśmy dotąd na mistrzostwach Europy. Mogliśmy marzyć o lepszych, do liczenia nie było podstaw. Przecież na rozum biorąc różnica poziomu między naszym hokejem i zagranicznym, powinna stale wzrastać, skoro co roku reprezentacje wszystkich państw, z którymi walczyliśmy, odrabiają co najmniej po 50 — 60 dni ślizgawkowych więcej niż my, i mają stale kanadyjskich trenerów. Liczyliśmy na to, że przy dobrym losowaniu możemy wejść do finału. Losowanie wypadło jaknajfatalniej, gdyż wszystkie trzy drużyny naszej grupy były o całą klasę lepsze od wszystkich drużyn grupy Anglja — Francja — Belgja — Węgry, i wszystkie trzy były też wyraźnie lepsze od Austrii i Szwajcarii.

I czego doczekaliśmy się? Doczekaliśmy się jednogłośnie opinii prasy niemieckiej, szwajcarskiej, angielskiej, szwedzkiej, włoskiej, ba, nawet zawsze najbardziej nam wrożej francuskiej, która uznaje naszą drużynę za najsilniejszą po Szwedach w Europie. A wszyscy stwierdzili, że walcząc ze Szwedami mieliśmy bardzo znaczną przewagę. Bodajże najcenniejszą powinno być dla nas jednak opinia drużyny kanadyjskiej, która w nas właśnie widziała swych najlepszych naśladowców, jeżeli chodzi o styl i zrozumienie gry.

Choć wyjechaliśmy z St. Moritz bez jednego punktu, któż potrafi powiedzieć, że te parę punktów zdobytych przez Niemcy Włochy, Szwajcarię czy Argentynę, na bobslejach i skeletonach, znaczy więcej niż nasze 2:2 ze Szwedami, niż piąte miejsce Czecha w osiemnaście kombinowanej, niż ustany 61-metrowy skok Czecha w konkursie, niż dwunaste miejsce Krzeptowskiego?

Tymczasem los chciał bysby się coś niecoś poemocjonowali. Zadrwił sobie z nas, pokazując nam gruszkę na wierzbie, a my uwierzyliśmy, ba! jako optymiści, byliśmy nawet pewni, że je dostaniemy, tymczasem nazajutrz ten sam los pokazywał nam złośliwie figę. Historia sportu pokazuje nam, że prawie zawsze narody słab-

sze, nim dojdą stopniowo do rzędu czołowych, muszą nieraz otrzeć się zbliska o zwycięstwo, by potem nie mieć jeszcze dość sił, aby sięgnąć po nie ostatecznie w chwili decydującej.

Tak było z naszym hokejem. Świetna technicznie, jest nasza drużyna fizycznie dość dobrze przygotowana, by wytrzymać dwa dni takiej walki. Jednego dnia wola, nerwami i taktiką dokonała rzeczy „niemożliwej” — nazajutrz brakło jej poprostu sił fizycznych by dokonać rzeczy względnie łatwej. I dlatego tym raz m jeszcze musieli nas przetrzymać Skandynawowie, których forma na trwalszych była wybudowana podstawa.

Drugą zabawkę sobie robił z nami los, stawiając Czecha w 18-ce kombinowanej na 5-tem miejscu. Skoro Czech jest lepszym skoczkiem, niż biegaczem, skoro na skoczni w St. Moritz był na treningach jednym z pierwszych asów, skoro przed nim nie było w biegu nikogo z czołowych skoczków Norwegii — byliśmy przekonani, że miejsce swe drugiego dnia jeszcze poprawi, śnił się nam niebyswały dla polskiego narciarstwa triumf: miejsce w pierwszej trójce świata!

Nazajutrz La Fontaine'owska Perette rozbijała swój dzbanek z mlekiem, rozwiały się jej marzenia. Rzeczywistość przypomniła nam, że jesteśmy wprawdzie pierwszą klasą środkowo-europejską, przypomniła nam, że jednak do Skandynawów jeszcze nam daleko.

Napięcie naszej emocji powiększał jeszcze... P. A. T., kiedy po 18-ce podał, że Czech jest 3-im, a nie piątym, a więc jeszcze podniósł stawkę naszych nadziei, i kiedy w dzień Maratonu podał jedną tylko wiadomość z 38 kilometrów, głoszącą, że Krzeptowski idzie na piątym miejscu. A było to miejsce piąte optycznie, w kolejności przejeżdżania przez posterunek. W rzeczywistości było ono 10-tem.

Wskutek tych wszystkich figli losu w pewnym momencie, mówmy otwarcie, przewróciło nam się w głowach. I dlatego powrót do rzeczywistości stał się rozczarowaniem.

Rozczarowanie to początkowo przechodziło w ustach niemal wszystkich w pretensje do zawodników, najbardziej krzywdzące i niesprawiedliwe.

Niesłuszne to rozczarowanie zdążyło już nawet odbić się na wydajności zbiórki olimpijskiej. Dlatego też tem usilniej trzeba starać się o po-

### KLASYFIKACJA IGRZYSK ZIMOWYCH.

Po zakończeniu zawodów komisja sędziowska Igrzysk Zimowych w St. Moritz ogłosiła urzędową klasyfikację Igrzysk. Sklasyfikowano 14 państw, pozostałe zaś 11 państw (a w liczbie ich Polska) nie otrzymały miejsca z powodu braku punktów.

Klasyfikacja przedstawia się następująco:

- 1) Norwegja 123 pkt. (7 pierwszych miejsc na 14 konkurencji).
- 2) Stany Zjedn. Ameryki Północnej 52 pkt. (2 zwycięstwa).
- 3) Finlandja 46 pkt (2 zwycięstwa).
- 4) Czechosłowacja 41 pkt (2 zwycięstwa).
- 5) Szwecja 23 pkt.
- 6) Francja 13 pkt (1 zwycięstwo).
- 7) Włochy 11 pkt (1 zwycięstwo).
- 8) Argentyna 8 pkt.
- 9) Austria 8 pkt.
- 10) Anglja 7 pkt.
- 11) Czechosłowacja 7 pkt.
- 12) Niemcy 6 pkt.
- 13) Włochy 6 pkt.
- 14) Argentyna 5 pkt.

W punktacji uwzględniono pierwsze sześć miejsc, zdobytych w każdej konkurencji, przy czem pierwsze miejsce liczono 10 pkt, a następne pięć miejsc od 5 — 1 punktów.

wrót do trzeźwego patrzenia na sprawę i do obiektywnego oceniania naszych naprawdę wielkich zdobycy olimpijskich.

Każde zawody sportowe są loterją. Na tej loterji wyszliśmy fatalnie. Loterją zupełnie formalną jest losowanie grup w hokeju. Tutaj, nikt już nie powie, że dobry zawodnik ma zawsze szczęście a zły ma zawsze pecha. Te też loterję przegrać nie przynosi nam ajmy.

I nie przypominać sobie, by kiedykolwiek w kronikach olimpijskich tyle rozpisywano się o drużynie, która wskutek fatalnego losowania przedwcześnie odpadła, jak o naszej.

Drugim momentem, w którym przypadek grał rolę większą niemał niż umiejętność były skoki w niesłychanych wprost warunkach śnieżnych.

I tu nikt nie powie mi, że pech prześladował tylko niezręcznych skoro na 28-tem miejscu, bezpośrednio za Krzeptowskim znalazł się najświetniejszy „śnieżny ptak” Norwegii, mistrz Olimpijski Tulin Thams, skoro rekordzista skoczni, szwajcarski „siedemdziesięciometrowiec” Trojan był 32-ym w konkursie, skoro najświetniejsi skoczkowie skandynawscy raz po raz wywracali się bądź też uzyskiwali tylko niewielkie odległości!

Ale z tem wiąże się ściśle druga dla nas nauka. Dlaczego mimo tych prchów, Norwegowie jednak zajmują zawsze pierwsze miejsce?

dlatego, że są wielokrotnie asekurowani. Gdy zawiódł Thams, Vin'arengen, Svendsrud — szczęście trafiło się Andersenowi i Ruudowi. To samo było w łyżwiarstwie: taka Finlandja, mając jednego asa atutowego w osobie Thunberga i słabszego od niego Skutnabba, nie mogła uzyskać takich wynków, jak Norwegja. Tu znów bowiem, gdy zawiódł rekordzista świata Larsen, pierwsze miejsce dla barw Norwegii gwarantują Evensen, Ballangrud, Carlsen, Pedersen i inni.

Takich przykładów daćby nam mogły II Igrzyska Zimowe bez l'ku. Było ich tem więcej, że we wszystkich niemal konkurencjach fatalne warunki atmosferyczne i terenowe, zwichnęły regularność zawodów i rolę szczęścia wyniosły do wysokości czynnika niemal decydującego.

I tu właśnie okazuje się, jak przewidującym był Komitet Olimpijski, że nie ograniczył się do wysyłania tylko najlepszych zawodników, lecz wysłał ich znacznie więcej. Niewątpliwie nie mając tak wyrównanej klasy, jak np. Norwegja, nie mamy możności tak mocno się asekurować.

Widzimy, że gdy najlepszy nasz specjalista 18-tki, Szostak łamie nartę ratuje sytuację idący o dwie minuty za nim Czech. W maratonie narciarskim, np. Bujak, na którego mało liczono przychodzi na dobre, 19-tem miejscu.

Abstrahujemy od tego, jakie korzyści daje zawodnikom wyjazd zagraniczny. Patrząc wyłącznie z punktu widzenia wyglądu naszej reprezentacji na darych zawodach, mus my stanowczo twierdzić, że tylko silne obsadzenie wszystkich punktów, w których mamy dobrych zawodników, może dać nam możność odrobienia przypadkiem tego, co przypadek wyrwał nam z rąk.

Nie jest jednak celowem wysyłanie zawodników zupełnie słabych, którzy w żadnym wypadku nic nie mogą pomóc. A i takich między narciarzami było kilku.

T. Semadeni.



Hedlund (Szwecja) kończy bieg 50 klm.



Patrol norweski.

Cena Stadjonu 50 gr



## POOLIMPIJSKIE REFLEKSJE NARCIARSKIE

Wielkie dni narciarstwa na Olimpiadzie mamy już za sobą. Byliśmy bliſcy niebywałego tryumfu — niestety los zrzucił inaczej. Pomimo wszystko Polacy zajęli we wszystkich konkurencjach narciarskich przynajmniej zaszczytne miejsca, a 10 miejsce Czecha w kombinacji na 34 startujących jest sukcesem pierwszorzędny. Czech w biegu 18 klm. dla kombinacji uplasował się jako 5-ty, tuż za dwoma norwegami i dwoma finnami. Za sobą miał dwóch słynnych norwegów, szweda Eriksona i całą plejadę znanych biegaczy ze środkowej Europy. W biegu tym pokonał, i to przeważnie znaczną różnicą czasu, takie sławy jak Ottokar Nemecký'ego (mistrza środk. Europy w 1925 roku), Glassa zeszłorocznego mistrza Niemiec i Szwajcarii, Müllera Rubi'ego, Paumgartnera Wendego, Purkerta, Laurera Kröckla, i innych. Purkert zdobył zeszłego roku mistrzostwo Europy Środkowej w Cortina d'Ampezzo, Laurer i Bussman są czołowymi biegaczami Szwajcarii. Wende zdobył tego roku mistrzostwo Czechosłowacji, a Kröckel był drugim w mistrzostwie Niemiec. Przytem Broněk osiągnąłby czas jeszcze lepszy, gdyby nie wypadek, który miał na pierwszych kilometrach, gdzie mijając poprzednika wyjechał w pędzie ze śladu, a dostawszy się w załamujący śnieg upadł bardzo silnie i uderzył się pierśmi i głową o drzewo, tracąc na chwilę przytomność. Długi czas biegł też w omroczeniu. Zawiodło go również smarowanie na ostatnich dwóch kilometrach zjazdowych, na których go zupełnie nie niosło. Na 16 kilometrze miał czas lepszy od Nowaka i Boeck'a, którym pod koniec uległ i to na etapie będącym jego specjalnością. Ciekawym było oglądać właśnie ten ostatni stromy zjazd wyrębem wśród lasu ze stoków Chantarelli Teren i gatunek śniegu wymagał zupełnego opanowania nowoczesnej techniki zjazdowej. Szwedzi, Finnowie i gros zawodników kładli kije między nogi, w ten sposób ratując się od przykrych upadków i straty czasu. Natomiast Norwegowie wzbudzali podziw zupełnym opanowaniem terenu i grawurą w jeździe wzrost bez złożonych kłęków. Poza nimi tylko Niemcy Glass, Neuver, Boeck Müller, szwajcarzy Zög Bussman i nasz Broněk Czech zjechali czysto i odważnie. Józef Bujak nie zawiódł, zająwszy 27 miejsce, a mając drugi czas z Polaków. Motyka Zdzisław, któremu nieodpowiadały ciężkie zjazdy, uplasował się jako 34-y, Krzeptowski II zmęczony pięćdziesiątką, jako 36. Rozmus i Motyka St. mieli słabe czasy, powyżej dwóch godzin. Szostak i Krzeptowski I niestety nie doszli do mety, złamawszy narty. Krzeptowski zaczął od razu ostro i dogoniwszy Dontha trzymał się go przez 8 kilometrów. Mając podobny wypadek jak Czech, zranił się ciężko w głowę, złamał nartę i stracił na parę minut przytomność. Szostak minawszy całą masę poprzedników, wyjechał w pędzie ze śladu złamał również nartę i biegu nie dokończył. Obok Bronka Czecha był on naszą największą nadzieją i brzośprzecznie znalazłby się na 15—20 miejscu w biegu.

Następnego dnia rano odbył się konkurs skoków, dla zawodników zgłoszonych do kombi-



Ci, na których liczone.  
Thams i Czech (u dołu) w St. Moritz.

nacji. Pogoda była mroźna, śnieg nośny — skakano więc tylko z trzech czwartych rozbiegu. Udział publiczności względnie nieliczny.

Z polaków Krzeptowski skakać nie mógł, gdyż biegu nie ukończył. Broněk Czech, mając N 7 z biegu startuje jako drugi za Ottokarem Nemeckim. Ma znakomitą notę z biegu, znając go wszyscy z treningów jako znakomitego skoczka, zainteresowanie jest więc ogólne. Nam dech zapiera w piersi, gdy zjeżdża w pędzie na próg. Dojazd jest nieco niepewny, jednak odbicie i wychylenie w powietrzu są dobre — wszystko rokuje, że skok będzie ustany. Ładuje o kilkanaście metrów dalej niż Nemecký, zupełnie poprawnie. Nagle podrywa go coś w tył i pada ujechawszy jakieś 10 metrów. Wszystko stracone! Odrobić drugim nawet najdalszym skokiem stojącym jest niemożliwością. Sam Broněk jest zrozpaczony i sprawy sobie nie zdaje, jak się to stać mogło. Nie opanował niepokoju i zdenerwowania w tym najważniejszym momencie lądowania — stało się. Dźwigał całe brzemie odpowiedzialności, gdyż skok ten decydował o wszystkim — załamał się w ostatniej chwili pod tym ciężarem moralnym. Ostatnim wysiłkiem nerwów i woli skacze w drugiej kolejce 60½ metr. stojąc, ratując tem samem co się dało i osiągając przez to 10 miejsce w mistrzostwie świata. Poza Skandynawami tylko jeden Nemecký jest z minimalną różnicą punktów lepszy, gdyż Niemiec Boeck

był nieformalnie zgłoszony i powinien być zdyskwalifikowany. W treningach miał Czech kilkanaście skoków stojących ponad 60 metr. i wogóle ani razu na skoczni olimpijskiej nie upadł. Prosty obrachunek wykazuje łatwo, że przy tym pierwszym ustany skoku zajmuje drugie miejsce w kombinacji, a mając skok ten ustany na dalekość drugiego w konkursie — załaby z wielką przewagą punktów pierwsze miejsce. Są to wprawdzie rozważania teoretyczne, które wykazują jednak jaki niepospolity talent posiadamy w Czechu, który zarówno jest dobrym biegaczem, jak i skoczkiem, co nawet w Norwegii rzadko się zdarza. Licząc że również Kolterud i Vinjarengen mają skoki ustane — zawsze wyszedłby Broněk na 4 miejsce po słynnych Norwegach. Miłą niespodzianką zrobił nam Rozmus, który staje pewnie 49 i 50½ m. ustanawiając tym ostatnim skokiem rekord życiowy. Zajmuje też w tej konkurencji zaszczytne 11 miejsce. Motyka skakał słabo, jednak stojąc — niewiele to mu pomogło, gdyż mając lichej czas w biegu zajął 24 miejsce w kombinacji. Gröttumsbraaten mając notę 20 z biegu skakał ostrożnie, a byle ustać. Porcja w powietrzu i lądowanie pozostawiały wiele do życzenia, jednak względnie słabe skoki na 49 i 56 metr. wystarczyły, by zdobył zaszczytny tytuł mistrza świata i złoty medal.

Tegoż dnia popołudniu odbył się właściwy konkurs skoków z udziałem 43 wybrańców wszystkich narodów. I rzeczywiście, wszyscy poza japończykami, jednym francuzem, polakiem i kanadyjczykiem przedstawiali elitę w tej dziedzinie sportu. Najzupełniej zasłużone pierwsze miejsce zdobył norweg Andersen skokami na 60 i 64 metry.

Styl jego jest fenomenalny, lot czysto aerodynamiczny, z szalonym wychyleniem, a lądowanie tak pewne i płynne, jakby ześlizgując się na stok kończył szybowanie powietrzne, stanowiące jedną całość zjazdu.

Broněk Czech skakał prawie nieprzytomny. Miał wprawdzie dalekie i piękne skoki, ale niestety oba z upadkiem (56½ i 62½ m). Podczas drugiego upadku poranił sobie w bolesny sposób twarz na ostrej szreni. Pisanem mu było do dna wypić czarę goryczy niepowodzeń tego dnia. Sieczka zajął pierwsze miejsce pośród Polaków, będąc 23. Rozmus 25 miejsce, Krzeptowski 27. Niespodzianką dla nas był poniekąd piękny i daleki drugi skok Sieczki w konkursie (58 metr. rekord życiowy) — niestety niepewnym i niezbyt dalekim pierwszym skokiem popsuł sobie szanse na lepsze miejsce. Rozmus skakał gorzej niż przed południem, a Krzeptowski nie wznosił się powyżej przeciętnej formy. Znaniomy z Zakopanego, niegdyś znakomity skoczek, był mistrz polski i sympatyczny Franz Wende był wyjątkowo niedysponowany. Przed południem oddał tylko jeden bardzo słaby skok i wycofał się z konkurencji, tembardziej, że miał bardzo marny czas w biegu. Słynny Tullin Thams, zwycięzca z poprzedniej Olimpiady, zajął dopiero 28 miejsce, mając drugi skok z upadkiem. Osiągnął iak na ową skocznię nieprawdopodobną odległość 73 metry, jednak padł zaraz jak piorunem rażony i w okropnie wyglądających kołach stoczył się na sam dół. Leżał nieruchomo, lecz wkrótce przyszedł do siebie, a poważniejszych obrażeń nie doznał. Ile się traci przez skok z upadkiem dowodzi fakt, że nasi Rozmus i Krzeptowski są przed nim uplasowani.

Trzeba było mieć — pomimo wspaniałego widowiska — dużo cierpliwości i wytrzymałości, by wytrwać do końca w owym bardzo mroźne popołudnie. Niemożliwie długą była też przerwa między jedną i drugą kolejką skoków, gdyż norwedzy w żaden sposób nie chcieli się narazie zgodzić na przedłużenie rozbiegu dla drugiego skoku. Mając najlepsze wybicie obawiali się przy tym pędzie wylatywać za daleko, gdzie ustany skok należy do rzeczy wielce trudnych. Thams nie mógł też pohamować swego temperamentu i wylądował za daleko, by móc przy tym śliskim śniegu ustać. Postawił wszystko na jedną kartę tembardziej, że pierwszy jego skok nie był w tej kolejce najdalszym. Nasz Broněk Czech, gdyby ustał oba skoki, jak to często w treningu czynił, znalazłby się napewno wśród pierwszej piątki, gdyż Rund miał takie same mnie - więcej odległości, a zajął drugie miejsce. Stylem zaś Broněk nie ustępował bynajmniej najlepszym, choć skakał dość znacznie poniżej normalnej formy. K. S.



Uczestnicy „osiemnastki”: w środku: Bujak i Krzeptowski II, po bokach: Motyka i Bujak.



## MIĘDZYNARODOWY BILANS NASZEGO HOKEJA

Pierwszej zagranicznej wyprawy hokeistów AZS'u do Maloi i St. Moritz w r. 1924/5 nie można brać pod uwagę przy sporządzaniu bilansu międzynarodowych spotkań hokeja polskiego. Była to bowiem eskapada zespołu nie mającego pojęcia o grze, i nie mającego też pretensji do miana poważnej drużyny hokejowej, który po to tylko jechał, by się czegoś nauczyć. Obok nauki przywieźli ci gracze wtedy ze Szwajcarii pierwsze swe zwycięstwo nad mistrzem Włoch, Milano H. C.

Po tym okresie przedhistorycznym, rozpoczynają się dzieje polskiego hokeja od wyprawy do Davos na mistrzostwa Europy. Mimo rewelacyjnych wprost sukcesów, rok 1926 przynosi nam bilans ujemny. Zwycięstwa nasze były bowiem niskie cyfrowo, choć nieraz niemniej cenne, a za to ponieśliśmy 3 dotkliwe klęski. W szczególności te niezapomniane 1:13, jakimi przywitano nas w Davos, popsuły nam ogólny stosunek bramek. Poczucie się można, że takiej klęski nikt w Europie nie jest nam dziś w stanie zadać.

Hokej polski był dotąd stale reprezentowany przez jedną tylko drużynę, warszawskiego AZS., do której jako dodatki przystawiani byli gracze rezerwowi innych klubów. Drużyna ta występowała kolejno w barwach klubowych, to znów jako reprezentacja Polski, czy też jako team Warszawy czy wreszcie jako reprezentacja akademicka. Stale byli to jednak w większości ci sami zawodnicy. Pierwszy wypadek, że gracz poza AZS'u dostał się do drużyny reprezentacyjnej w roli nierzeczywistej, lecz jednego z zawodników tytułowej szóстки, zdarzył się dopiero teraz na Olimpiadzie. Pierwszym tym graczem był toruńczyk Stogowski.

Wszystkie więc mecze nasze zestawiamy razem. Choć przeciwnicy byli różni, jednak przeciętna wszystkich wyników daje nam w przybliżeniu obraz każdorocznego naszego dorobku.

W r. 1926, przy ujemnym bilansie bramek, mamy jeszcze jako średnią liczbę bramek przez nas uzyskanych po 2, 3 na jeden mecz.

Rok 1927 przynosi nam 4 przegrane przy 3 tylko zwycięstwach. Stosunek bramek mamy już jednak dodatni, a przeciętna liczba strzelonych bramek podniosła się do 24 na jeden mecz.

Rok bieżący poza niezwykle wprost rozgłosem, jaki zdobyła sobie drużyna białoamarantowa w świecie, przynosi nam po raz pierwszy stosunek bramek wzrost imponujący 22:7, mimo że ani razu nie graliśmy z przeciwnikiem bardzo słabym. Najlepsze bowiem drużyny, które pokonywaliśmy w tym roku, były jednak silniejsze znacznie od wielu naszych przeciwników z roku 1926. Przeciętnie wypada po 44 bramki na mecz.

Przy niewielkiej więc liczbie gier uzyskaliśmy bilans najlepszy, co w zupełności odpowiada faktycznym naszym sukcesom.

Sama reprezentacja Polski rozegrała dotąd spotkań międzypaństwowych 15. Nie liczymy meczu treningowego z Austrią w Davos (1:13), gdyż w barwach austriackich grał Karadyjczyk Watson. Ze spotkań międzypaństwowych wygraliśmy 6, przegraliśmy 6, a trzy pozostałe skończyły się nierozegraną. Bilans bramek wypada 35:27 na naszą korzyść. Jest więc wyjątkowo korzystny skoro ze słabymi przeciwnikami, do których zaliczyć trzeba Hiszpanję, Włochy i Węgry, graliśmy tylko 3 mecze.

Drużyna nasza ma dużo szczęścia do nierozegranych, których miała wyjątkowo wiele. W szczególności wynik 2:2 powtarza się często, bo aż 5 razy.

Z poszczególnych graczy najwięcej występów w reprezentacji, bo 15, t. zn. we wszystkich meczach, mają Adamowski, Tupalski, Kowalski i Kulej. Czapliski grał 13 razy, Krygier 8 razy, Żebrowski 8 razy i parę razy jako zapasowy.

Największą liczbą bramek w grach międzynarodowych może poszczycić się Tupalski bo ma ich aż 37 na sumieniu. Na drugim miejscu idzie Adamowski (35 br.), dalej Kulej i Krygier (po 2), Kowalski, Żebrowski, Szcnaich i Rybak (po 1).

Widać więc wyraźnie, kto jest najlepszym strzelcem.

W zestawieniu powyższym nie braliśmy zupełnie pod uwagę gier w Semmeringu, w których występowały zespoły kombinowane z graczy różnych narodowości, a które miały wyłącznie charakter nieoficjalnych spotkań pokazowych.

Poza tem Adamowski grał w drużynie reprezentacyjnej Europy przeciw Kanadyjczykom w Wiedniu w roku zeszłym.

Oto lista spotkań polskich hokeistów w ciągu ostatnich trzech lat.

### Rok 1926:

Polska—Austria komb. 1:13 (Davos).  
Polska—Francja 1:2 (Davos).  
Polska—Austria 1:2 (Davos).  
Polska—Włochy 3:1 (Davos).  
Polska—Belgia 3:1 (Davos).  
Polska—Hiszpanja 4:1 (Davos).  
Warszawa—Insbruck 2:2 (Insbruck).  
Warszawa—Wiedeń 4:5 (Wiedeń).  
Polska—Czechosłowacja 1:0 (Praga).  
AZS.—Djurgarden IF. 3:3 (Sztokholm).  
Polska—Szwecja 1:6 (Sztokholm).  
AZS.—Södäartäljes SK. 0:1 (Sztokholm).  
AZS.—SC. Charlottenburg 7:1 (Berlin).  
Warszawa—Berlin 1:6 (Berlin).  
Razem 32:44.

### Rok 1927:

AZS.—Rep. Francji 2:2 (Chamonix).  
AZS.—Par's Canadians 1:4 (Chamonix).  
AZS.—Oxford Canadians 5:2 (Chamonix).  
AZS.—HC. St. Moritz 1:3 (St. Moritz).

AZS.—Davos HC. 2:2 (Davos).  
AZS.—Davos HC. 4:2 (Davos).  
Polska—Niemcy 1:2 (Wiedeń).  
Polska—Austria 1:3 (Wiedeń).  
Polska—Belgia 2:2 (Wiedeń).  
Polska—Czechosłowacja 1:1 (Wiedeń).  
Polska—Węgry 6:1 (Wiedeń).  
Razem 26:24.

### Rok 1928:

Rep. Ak. Polski—Rep. Ak. Austrii 6:0 (Cortina).  
Rep. Ak. Polski—Rep. Ak. Włoch 5:1 (Cortina).  
AZS.—Davos H.C. 1:1 (Davos).  
Polska—Niemcy 6:0 (Davos).  
Polska—Szwecja 2:2 (St. Moritz).  
Polska—Czechosłowacja 2:3 (St. Moritz).  
Razem 22:7.

Ogółem więc 31 meczów, przyczem 11 zwycięstw, 8 nierozegranych, a 12 — przegranych. Ogólny stosunek bramek 80:75.



Grupa naszych narciarzy i hokeistów w St. Moritz.

## PŁK. BOBKOWSKI O ZIMOWEJ OLIMPJADZIE

(Skrót odczytu wygłoszonego przez radio w dn. 26 lutego r. b.)

W dn. 26 b. m. p. płk. Bobkowski wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radja odczyt pod tytułem: „O Olimpiadzie zimowej w St. Moritz”.

Przed przystąpieniem do omówienia tegorocznej Olimpiady zimowej, prelegent dał krótki zarys powstania Olimpiad poczynając od pierwszej Olimpiady.

Między innymi prelegent zaznaczył, że przed czterema laty w Chamonix byliśmy niemal na szarym końcu, co zresztą było do przewidzenia, był to bowiem nasz pierwszy debiut na wielkiej arenie międzynarodowej. Od tego czasu wszystkie narody nie ustawały w pracy, a temsamem robiły wciąż dalsze postępy. Przed nami więc stały dwa zadania: po pierwsze nadażyć w pracy za innymi narodami, po drugie — zbliżyć się do innych, aby móc z nimi walczyć jak równi z równymi. *Czy zadanie to spełniliśmy.* Mimo, że po niepowodzeniach polskich hokeistów z Czechosłowacją i upadku Bronisława Czecha w kraju zapanował sceptycyzm i rozczarowanie to jednak stwierdzić należy, że powyższe zadanie spełniliśmy w zupełności. *Osiągnęliśmy bowiem, mimo wszystko, wyniki lepsze niż tego można się było spodziewać przed wyjazdem.* Gdyby nie upadek Czecha w skoku zajęłby on drugie miejsce w kombinacji, o czem nikt w Polsce nawet nie marzył.

Prasę reprezentował p. Wierzyński oraz prezes Związku Dziennikarzy sportowych p. Wacław Sikorski który znakomicie obsługiwał Polską Agencję Telegraficzną.

Następnie prelegent omówił poszczególne wyniki sportowe, znane już z depesz, przyczem podkreśla, że warunki terenowe i atmosferyczne były w St. Moritz nadzwyczaj ciężkie, o czem zresztą najdobitniej świadczą wyniki uzyskane przez najlepszych zawodników świata, a które są gorsze znacznie niż normalne.

Dla Polaków warunki te były specjalnie uciążliwe, gdyż np. trasa biegu patroli na dystansie 28 klm. przechodziła na wysokościach ponad 2000 m. i dochodziła nawet do 2700 m., gdzie zawodnicy polscy odczuwali brak tchu, w kraju bowiem trenowali tylko na wysokościach do 1500 m. Dalej p. płk. Bobkowski zbija zarzuty stawiane zawodnikom w kraju i kategorycznie zaprzecza wszelkim pogłoskom o lekceważeniu przez nich zawodów, kategorycznie stwierdzając, że w ekspedycji panowała wzorowa karność, mogąca służyć za przykład dla innych wysoko usportowanych narodów. Zarzut tego rodzaju np., że hokeiści polscy niepotrzebnie rozgrywali mecz w Davos z Niemcami przez co ulegli przemoczeniu płk. Bobkowski nazywa absurdem, twierdząc, że właśnie był to znakomity dla nich trening a wynik 6:0 na korzyść Polaków ma z wielu względów również ogromne znaczenie. Jeżeli opinia polska sportowa jest dziś nieco może rozczarowana, to rozczarowanie to jest zupełnie, jak jeszcze raz podkreśla płk. Bobkowski, niezasadne, a wywołane być mogło jedynie przez zbytne przejawienie pierwszych naszych sukcesów. W końcu płk. Bobkowski podnosi nasz sukces w tem, że uzyskaliście zgodę na urządzenie w Polsce w roku 1929 międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo Europy, przyczem podkreśla lojalne wystąpienie Niemiec, które oświadczyły, że chętnie ustępują Polsce prawa organizowania tych zawodów ze względów na jubileusz polskiego narciarstwa. Również za sukces należy uważać częściowe uwzględnienie wniosku Polski o włączeniu do zawodów narciarskich konkurencji pań.

Odczyt swój płk. Bobkowski zakończył okrzykiem: „Cześć polskim narciarzom, hokeistom i bobsleistom”.



## ĆWICZENIA CIELESNE KOBIEC

Odpowiedni rozwój ćwiczeń cielesnych kobiet jest bardzo poważnym czynnikiem do odrodzenia fizycznego nie tylko kobiet, ale i całego społeczeństwa. Wszyscy zdajemy sobie doskonale z tego sprawę i w poczuciu jej ważności tego zagadnienia domagamy się, aby ćwiczenia cielesne kobiet nie były wiernym naśladowaniem odnośnych ćwiczeń mężczyzn, a kształtowały się w zależności od organizmu i psychiki kobiety.

Jakie więc cechy charakterystyczne powinny posiadać te ćwiczenia?

Aby mogły one spełniać swe zadanie, należy je traktować nawiąskroś użytkownie i kształtować, biorąc pod uwagę dwa najważniejsze czynniki: organizm kobiecy i jego specyficzne potrzeby oraz przystosowanie do potrzeb współczesnego życia. Organizm kobiecy jest w zasadzie przystosowany do swego głównego celu, to znaczy, do macierzyństwa, ale na skutek nieodpowiednich warunków życia (złe warunki materialne, przepracowanie fizyczne, nieodpowiednia odzież) posiada on często zbrożenia, które należy wyeliminować. Do nich zalecamy zbyt słabą muskulaturę brzucha, niedostateczną rozwiniętą przeponę (oddychanie tylko szczytami płuc), nadmierne skrócenie zginaczy nóg (wysokie obcasy) i t. d.

Warunki pracy zawodowej też często działają ujemnie na kobiety, co powoduje np. rozszerzenie żył oraz t. zw. płaskie stopy - platfus, obserwowane u kobiet pracujących zawodowo w postawie stojącej.

Jak zaznaczyłam, ćwiczenia cielesne kobiet muszą brać również pod uwagę współczesne warunki bytu. Obecnie kobieta staje do pracy w życiu codziennym narówni z mężczyzną, a mając silnego konkurenta w walce o tę pracę, musi mu sprostać, a przeto nie doprowadzić swego organizmu do degeneracji.

Powyższe przesłanki stały się punktem wyjścia przedewszystkiem dla twórczyni specjalnych metod gmnastycznych dla kobiet jakimi są Ellen Björkstén, dr. Streicher i inne. Aczkolwiek metody te różnią się nieco zewnątrznie, ale myśl przewodnia jest wszędzie ta sama. A więc obok rozwijania całej muskulatury specjalnie zwrócona jest uwaga na powłokę brzuszną, unikanie silnych ćwiczeń zwisowych i ćwiczeń powodujących zbyt silne kostnienie pasa miednicowego i t. d.

Poza względami anatomiczno - fizjologicznymi, widzimy chęć przystosowania gmnastyki również pod względem psychicznym.

Das ewig Weibliche — jest wielkim walorem kobiety. Kobieta nie powinna nic stracić na swym specyficznym charakterze i wdzięku. Elli Björkstén np. unika postaw kucznych i przysiadowych, jako nieestetycznych wprowadza

dużo tańców ludowych i piasów. Zamiast twardego, energicznego rozkazu kobiety ćwiczą pod takt bębena albo muzyki.

Wymienione tu dwie reformatorzy gmnastyki kobiecej są najpoważniejszymi prawniczkami w tej dziedzinie, a jeżeli się weźmie pod uwagę, że wpływy ich sięgają dość daleko (Björkstén: Finlandja, Danja, a w części Szwecja i Norwegja, dr. Streicher: Austrja, a w pewnej mierze Niemcy, następnie Bess Mensendieck, Dora Mencler i inne), możemy powiedzieć, że współczesna gmnastyka kobieca zaczyna wkroczać na właściwe tory, a nie opiera się ślepo na pierwowzorach męskich.

W dziedzinie lekkiej atletyki i gier należy postawić ograniczenia zarówno jakościowe jak i ilościowe. Np. bieg szybki, nie dłuższy niż 100 m., a długi maximum 1000 m. Skok wwyż tylko wtedy, gdy skocznia jest dostatecznie miękka i może ochronić przed zbyt silnym wstrząsem i t. d. Poza to pewne ćwiczenia muszą być zupełnie wykluczone np. trójskok. Ćwiczenia lekkoatletyczne mogą oddać duże usługi organizmowi kobiecemu, należy tylko unikać przeciążenia. Musimy ostrożnie kroczyć poprzez jakość do ilości. W Austrji np. gdzie dla młodzieży żeńskiej jest bardzo przestrzegana ostrożność w natężeniu ćwiczeń osiągnięto na ostatnich zawodach międzyszkolnych w skoku wwyż 140 cm.

Jeżeli chodzi o wiek ćwiczących niema pod tym względem żadnych ograniczeń. Fińska odznaka sportowa dla kobiet obejmuje wiek kobiecy od 9 do powyżej 40 lat, a doświadczenie dało bardzo dobre rezultaty.

Gry sportowe można uprawiać narówni z lekkoatletyką. Większość z nich jest najzupełniej dla kobiet odpowiednia, a tam gdzie zachodzi obawa o zbytne natężenie, widzimy całkiem słusne dążenie do zmienienia pewnych reguł. Np. szczypiorniak - hazena. Niektóre gry w obecnej formie są wręcz szkodliwe, np. piłka nożna, rugby.

Sportem, będącym bez zastrzeżeń odpowiednim dla kobiet jest pływanie. Nawiąskroś higieniczne warunki, w jakich się ten sport upra-



Drużyna hazeny K. S. Polonia.

wia oraz ruchy nie wymagające zbyt silnej muskulatury, ale wzajemnie intensywnie rozwijające organy wewnętrzne są wprost idealnym ćwiczeniem dla kobiet.

Bardziej intensywnym sportem jest wioślarstwo, ale uprawiane z umiarem i nie par excellence zawodniczo jest bardzo wskazane.

To samo da się powiedzieć o turystyce. Do sportów bezwzględnie szkodliwych, zaliczamy ciężką atletykę i te wszystkie ćwiczenia, które wywołują nadmierne rozwinięcie muskulatury, tłoczenie piersiową i brzusznią oraz nie odpowiadającą psychice kobiecej.

Sporty zimowe też możemy rozpatrywać opierając się na tych samych przesłankach. Tylko względny użytkowość mogą decydować o czynniku, który ma decydujące znaczenie w życiu i wychowaniu kobiety.

M. Jakubowiczowa.

## PRZED PIŁKARSKIM SEZONEM

Padły pierwsze strzały...

1. F. C. pobił Naprzód 9:3, potem Wisła trenowała bramkarza Sparty wreszcie Warszawa facygowała się z Barkochbą do tuzina. Jest to oznaką, że już skończyły się walne zebrań. godania deklaracje, insynuacje, wnioski i troski różnych „ważnych” panów i przez jakie 10 miesięcy będziemy żyli prawdziwym sportem piłkarskim, jego niedolami i radościami. Będziemy się cieszyli, gdy Kałuża „puści szczurą z lewej nogi w prawy róg”, będziemy się roztkliwiali czytając, jak nasza reprezentacja jadąc na Olimpiadę jadła rzepę, lub będziemy się oburzali na renegata, który zmienił barwy klubowe i zamiast być ważnym w Dziurkach Wielkich (mundurze zielony) — jest ważnym w granatowym mundurze w Warszawie, gdzie pilnuje bramy i bramki.

Wiosna idzie sezon się zbliża...

Tegoroczne mistrzostwo Ligi będzie bodaj ciekawsze niż w r. ubiegłym. Nowi zawodnicy wstępują w szranki. Nie tyle mam na myśli Śląsk co Cracovię. Ta zawsze w polskim sporcie grała pierwsze skrzypce. Zeszłoroczne jej zwycięstwa nad zagranicznymi drużynami wskazują na to, że w formie bynajmniej nie spadła. W bieżącym roku będzie walczyła o mistrzostwo Śląsk natomiast prawdopodobnie o to, co najważniejsze, t. j. o 4-te miejsce od dołu tabeli.

Jaki będzie przebieg mistrzostwa i kto zwycięży? Trudno na to odpowiedzieć, gdyż na formę drużyny ma wpływ i zaprawa zimowa, i nowe akwizycje i ilość rezerw, a przedewszystkiem szczęście. Drużyna, która będzie miała szczęście do sędziego, którą choroby i nieszczęśliwe wypadki graczy będą rzadziej nawiedzały może uzyskać lepszą punktację od klubu pechowców.

O miejsce pod słońcem będą walczyły Cracovia, Wsła. 1. F. C., Pogoń i Warta.

Pierwsze 5 miejsc napewno im w udziale przypadnie, grupa środkowa będzie się prawdopo-

dobnie składała z Legji. Polonii i klubów łódzkich. Trzy ostatnie miejsca mogą „zdobyć” jeden z klubów śląskich, lwowskich i warszawskich lub T. K. S.

Oto na czym opieram swoje przewidywania:

Warta, jest drużyną, która w obecnym mistrzostwie może zrobić dużą niespodziankę. W ubiegłym roku stanęła do zawodów bez treningu i wiele punktów straciła w sezonie wiosennym. W jesieni natomiast była niepobita. W r. bieżącym powinna być w dobrej formie na wiosnę, gdyż grała w zimie. Młode jej rezerwy podciągnęły się w ubiegłym roku do poziomu dawnej gwardji tak że w jesieni miała Warta wyrównaną drużynę. Nic nie zapowiada, by karyera Stalińskiego lub Przybysza miała się ku schyłkowi a nowi gracze jak Szerfke lub Przykucki już obecnie przedstawiają dobrą klasę. Warta jest poza to drużyną kombinacyjną, co zawsze daje gwarancję utrzymania się na pewnym poziomie.

Wielką niewiadomą jest Cracovia.

Jest to jedyna (obok Legji) drużyna w Polsce, która uprawia t. zw. „uczony football”. Stare tradycje gry głową, kombinacyjnej są w niej głęboko zakorzenione. Każdy gracz, który się tylko start z Cracovią nabiera tych cech. Wprawdzie teraz nie posiada Cracovia tylu wybitnych indywidualności co w r. 1921, dobra szkoła jednak jest niemalym walorem. Słabszy punkt Cracovii stanowią łącznicy i może bramkarz obrona natomiast przez powrót Gintla i pomoc przez pozyskanie Seichtera będzie wybitnie wzmocniona. I w roku bieżącym spodziewać się należy, iż Cracovia pozostanie wierną swym tradycjom i najsłabszymi meczami będą jej pierwsze zawody. Póki Cracovia nie będzie w formie, pomyślnie z nią wygrać. Najlepszymi zawodnikami będą mecze na jej boisku, natomiast na obcych boiskach może Cracovia stracić punkty w Katowicach, Lwowie i Poznaniu.

Wisła miała w ubiegłym roku dobrą metodę. W sezonie wiosennym była przeciwników, w je-



Japońskie lekkoatletki ze słynną Hitomi w środku.



siennym... nie przegrywała. Na wszystkie ważniejsze mecze miała kompletną drużynę.

Styl jej jest szczęśliwym połączeniem wyrafinowanego sposobu gry Cracovii z bojowością Pogoni. Słabszymi jej punktami w r. z. był bramkarz i prawy łącznik. W bieżącym roku Wisła wcześniej zaczęła trening. Znak to, iż tytułu swego zechce bronić mimo trudniejszej konkurencji.

Ex-mistrz Pogoń ukończył zeszłoroczny bój niezaszczytnie. Z wyjątkiem Wisły zwycięstwa jego były mało przekonujące. Cała drużyna niby niezmienną, a jednak o jakieś 25% gorsza niż w mistrzowskich czasach. Przez cały rok robiła Pogoń „wrażenie drużyny przetrenowanej”. „Bombowe” zwycięstwa nad Legją, Wisłą były przegrane klęskami z Ł. K. S., Ruchem, Hasmoną. 1. F. C. Stabymi punktami Pogoni była bramka i skrzydła. Przypuszczać należy, że w gorszej formie jak w roku ubiegłym Pogoń nie będzie. Poza to we Lwowie zorganizowano ośrodek olimpijski, przeto gracze Pogoni przypuszczalnie lepiej do długiej walki będą przygotowani.

1. F. C. grając przez zimę był w ubiegłym roku w świetnej formie na wiosnę. Mimo jednak, że ma drużynę złożoną z dobrze zbudowanych piłkarzy na cały czas walk ligowych sił 1. F. C. brakło. W jesieni przyszły klęski, co spowodowało utratę tytułu i pierwszego miejsca. a o drugim zdecydowała dyskwalifikacja Pogoni.

Styl 1. F. C. natomiast wymaga specjalnie dobrej kondycji graczy. Wyniki 1. F. C. będą zależeć od wytrzymałości graczy, przypuszczam, iż w przeciwieństwie do Cracovii, główny plon punktów zbierze 1. F. C. na początku sezonu. Najbardziej w 1. F. C. przedstawiają się skrzydła

o oraz skrajni pomocnicy, choć tą miarę należy zastosować tylko do 1. F. C., a nie w porównaniu z innymi klubami.

Legja, która stolicę nauczyła szacunku dla szkoły krakowskiej, jest drużyną podobną do Cracovii, tylko nie tak wyrównaną. Słabym jej punktem to obrona. W sezonie jesiennym, kiedy już grał Ziemiak nie przegrała Legja ani jednego meczu na swym boisku. Tradycją Legji jest rozpoczynanie mistrzostw bez treningu. Po paru przegranych meczach drużyna nabiera treningu i wtedy jest groźną dla każdego przeciwnika. Jest ona drużyną o wielkiej przyszłości z uwagi na młody wiek swych graczy. Jeśli chodzi o styl, już dziś należy Legję do polskiej extra-klasy, od samego jednak stylu nie zależy wynik. Na swym zeszłorocznym miejscu powinna się Legja utrzymać.

Główną siłą Polonii to obrona i pomoc. Atak nie ma systemu ani zgrania. Winę tych braków ponosi kierownictwo sekcji, które na każdy mecz inaczey drużynę zestawiało. Wprowadzanie zbyt wielu rezerw naraz do drużyny odbiło się ujemnie na wynikach tejże. Pod koniec sezonu jesiennego osiągnęła Polonia swój dawny poziom, co już punktacji klubu nie uratowało. Spodziewać się należy w bieżącym roku powrotu do formy Polonii, zwłaszcza, gdy Stogowski rzeczywiście zasili jej linię pomocy. Niewyczerpane rezerwy Polonii, które w ubiegłym roku niewłaściwie użyto mogą w bieżącym rozstrzygnąć o sukcesach klubu. Polonia obok Pogoni była drużyną, która nie zdobyła w Lidze miejsca, które dla nich przewidywano.

Turyści i Ł. K. S. sukcesy swe opierają na dobrej grze tyłów, a zwłaszcza linii backów.

W wielu wypadkach jest to szczęśliwsiem niż budowanie nadziei zwycięstw na grze ataku. Jeżeli bowiem tyły powstrzymają przeciwnika, to atak zawsze jakoś tam strzeli jedną bramkę. Ł. K. S. i Turyści niejednokrotnie zwyciężyli różnicą 1 — 2 bramek. Jesliby napady tych drużyn podciągnęły się w tym sezonie, to niejedyn klub spotkałaby w Łodzi niespodzianka. Ponieważ żadne zmiany w obu łódzkich klubach nie zaszły spodziewać się należy, iż się na swym miejscu utrzymają.

O T. K. S. można się obawiać, czy zeszłoroczne stanowisko wywalczy sobie. Traci bowiem Stogowski, a i w r. ubiegłym T. K. S. grał nierówno, wykazując katastrofalne załamania (z Wisłą i Pogonią).

Pozostałe kluby posiadają drużyny „kondycyjne”, t. j. drużyny, których wartością jest dobra kondycja fizyczna graczy. Wyniki ich zależą od nastroju i wytrzymałości graczy. Może która z nich zrobić niespodziankę, jak Ewer-ton w Anglii i wybić się nawet na czoło, a mogą nie wychodzić z roli dostarczycieli punktów dla klubów lepszych, od czasu do czasu urywając im jeden lub dwa punkty. Rok ubiegły szczególnie zły był dla *Warszawianki*, której gracze stale grali poniżej swej formy. *Czarni* błysnęli z początku, sezonu, później już nie zdołali się utrzymać w formie. *Ruch* wykazał dużo zdolności do gry kombinacyjnej, *Hasmona* natomiast zbyt wiele budowała na solistach. *Słask* wreszcie to tabula rasa, niewiadomo jak wytrzyma mordercze tempo 28-miu rozgrywek.

W każdym razie — dobrze, że już sezon za pasem i że rozgrywki się zaczną.

Dr. Stan. Mielech.

## MISTRZE KRĄŻKA

Kanadyjska drużyna hokejowa była w St. Moritz klasą sama dla siebie. Przerastała pod każdym względem wszystkie 10 zespołów europejskich, choć od czasów Chamonix zmieniło się wiele.

W Chamonix Kanadyjczycy wygrywali po kilkadziesiąt bramek do zera bez najmniejszego wysiłku, teraz wyniki zmniejszyły się do... kilkunastu bramek.

Europa poczyniła dość znaczne postępy w dziedzinie hokeja lodowego, w każdym jednak razie tymczasem jeszcze Kanada pozostaje wzorem niedoścignionym.

Różnica między poziomem hokeja w Kanadzie a Europą jest taka, że nawet rezerwowi gracz zespołu „liścia klonu” byłby gwiazdą w każdej europejskiej reprezentacji.

Kanadyjczycy rozegrali w St. Moritz trzy oficjalne mecze. We wszystkich tych spotkaniach przez cały czas przeważali zamorscy goście tak wyraźnie, że ataki ich przeciwników były tylko sporadyczne.

Przeciwnicy w osobach Szwecji, Szwajcarii czy Anglii byli do tego stopnia nieśmiali i odnosili się do kanadyjskich potentatów z takim respektem że w właściwie nie starali się nawet o zdobycie bramki.

Na meczu Kanada — Szwecja miał miejsce śmieszny wypadek, potwierdzający respekt Europy dla swych przeciwników.

Oto najlepszy może napastnik Starego Świata Johanson przedostał się przez linię obrony Kanady i zrzucił się sam „oko w oko” z bramkarzem Sulivanem. Stoicki wprost spokojny Sulivana spieszył groźnego Szweda, który w następstwie tego do bramki nie trafił.

Przewaga Kanadyjczyków leżała przede wszystkim w ich sztuce jeżdżenia na łyżwach. Ich szybkość i technika jazdy pozwalała na stosowanie rozmaitych ryzykownych wprost „kawałków”. Każdy z napastników potrafi, natychmiast po strzale, podążyć nadzwyczaj szybko za krążkiem, co pozwala na poprawienie odpawanego przez bramkarza strzału. Nawet jeżeli krążek nie pójdzie do bramki lecz za bramkę, wtedy tak samo napastnik kanadyjski potrafi zdobyć krążek i podać go przed bramkę swym kolegom do „załatwienia”. Wogóle napastnicy kanadyjscy starają się być stale jak najbliższe bramki przeciwnika, w przeciwieństwie do europejskich graczy, którzy plasują się zwykle o kilkanaście metrów od bramki.

Kanadyjczycy celują również w tak zwanych „eleganckich foulach”. System foulowania jest u nich wielce bogaty i urozmaicony.

Wielką zaletą zespołu „liścia klonu” jest start. Polega on na krótkich, niezmiernie szybkich kroczkach i to nie na czubkach łyżwy.



Napad kanadyjski w akcji.

Strzały Kanadyjczyków są bezkonkurencyjne. Silny strzał europejskiego gracza wydaje się powolnym wobec strzału Kanadyjczyka.

Krążek, strzelony przez zamorskiego napastnika idzie po linii zupełnie prostej z tak kolosalną szybkością, że dla ludzkiego oka niemożliwością jest śledzić go w locie.

Najgłówniejszą zaletą kanadyjskiego bramkarza jest zdolność ustawiania się, szybkość decyzji i naturalnie start. Poza tem celuje on w spokoju. Bramkarze kanadyjscy, przyzwyczajeni są w swej ojczyźnie do tego, że napastnicy strzelają natychmiast, bez namysłu i z jednorakowym kunsztem czy „forehandem” i „backhandem”. Toteż niezwykła szybkość decyzji jest ich cechą zasadniczą.

Jeżeli chodzi o samą taktykę, to tutaj Kanadyjczycy niezbyt przewyższali swych europejskich przeciwników. Prawdopodobnie jednak powodem tego była zbyt wielka różnica klasy we wszystkich innych arkanach hokeja.

Wśród graczy zespołu kanadyjskiego wyróżniał się przedewszystkiem najlepszy hokeista kuli ziemskiej, Dave Trotter, lewy skrzydłowy napadu. Ten trzydziestoletni blondyn, średniej budowy posiadał sztukę prowadzenia krążka i strzału do tego stopnia, że gdyby tylko zechciał, potrafił sam jeden na zawołanie przeprowadzić krążek przez wszystkie linie europejskiego przeciwnika. Krążek jest u niego jakby przylepiony do kija. Siła i celność jego strzału są zadziwiające.

Środkowy napastnik H. Plaxton, podobnie jak prawoskrzydłowy Hudson są przedewszystkiem wspaniałymi przebojowcami.

Obroncy kanadyjscy, a przedewszystkiem Porter nie ustępują pod względem technicznym

swym kolegom z napadu. Celują oni we wspaniałym „taklingu”, również celny strzał z daleka przychodzi im nadzwyczaj łatwo.

Bramkarz Sulivan, to człowiek bez nerwów, który spokojnie do ostatniej chwili czeka na strzał, aby potem z szybkością błyskawicy zstartować w kierunku krążka.

Wszyscy gracze kanadyjscy ustawiają się doskonale, toteż każdy mecz Kanady z najsilniejszym nawet zespołem europejskim był zabawą „w kotka i myszkę”.

### PAMIĘCI TYCH, CO ODESZLI.

Śmierć nie oszczędza sportowców.

Wszystkim doskonale utkwiała w pamięci: długa, bolesna lista sportowców, którzy zmarli w roku ubiegłym, pozostawiając po sobie jedynie niezatarte wspomnienie... Wspomnienie to stanowi najtrwalszy, jaki istnieć może, pomnik — aere perennis...

Centralna Szkoła Wojskowa Gimnastyki i Sportów postanowiła w pełnym odczuciu powyższego — ufundować w gmachu Szkoły tablice pamiątkowe dla przypomnienia chwil, spędzonych tam przez zgasyłych wybitnych sportowców polskich, związanych jakimikolwiek węzami z tą instytucją.

W pierwszym więc rządzie C. S. W. G. i S. zamierza ufundować tablice pamiątkowe ś. p. pił. Leonowi Berskiemu, instruktorowi Szkoły i Ośrodka Wychowania Fizycznego w Warszawie, który zginął śmiercią lotnika oraz tragicznie zmarłemu naszemu świetnemu długodystansowcowi ś. p. Alfredowi Freyerowi, który był w Szkole na kursie przedolimpijskim.



# W OBLICZU BOKSERSKICH MISTRZOSTW POLSKI

## MISTRZOSTWA WARSZAWY.

Nowy Zarząd W. O. Z. B., z pełnym energji i poświęcenia p. B. Domostawskim na czele, przedsięwziął trudną pracę, usiłując znów przyciągnąć i przychylnie usposobić do boksu szeroką publiczność stolicy, zniechęconą całym szeregiem imprez niedużych lub nieciekawych.

Rozegrane w dniach 25 i 26 na sali ośrodka wych. fiz. zawody o mistrzostwo Warszawy były pierwszym poważnym krokiem w tym kierunku. krokiem który zaważy, gdyż impreza należała do najzupełniej udanych i żaden z widzów nie mógł wyjść zaczarowany.

Wygodne rozlokowanie publiczności, ciągłość zawodów, pozbawionych niepotrzebnych i nużących przerw, a przede wszystkim nowy wspaniały ring, wykonany z polecenia kpt. Grossa przez firmę br. Szymborskich uczyniły, iż nastrój był pierwszorzędny.

Pod względem czysto sportowym wszystko prawie było też udane. Duża ilość zgłoszeń, wyraźne podniesienie się ogólnego poziomu. Jedyny zgrzyt — wycofanie się, w drugim dniu zawodów „Skry” niezadowolonej z sędziowskiego rozstrzygnięcia po meczu Nowina — Szypicyn. Mimo całej sympatii dla „Skry” należy uznać, iż odruch, któremu się poddało kierownictwo sekcji bokserskiej, był zupełnie na miejscu. Było to za nerwowo, a przede wszystkim nie sportowo.

Tegoroczne mistrzostwa nie wykryły żadnych nowych gwiazd pierwszej wielkości — które zresztą w boksie nie wyrastają z dnia na dzień; wykryły zato wiele bardzo obiecującego materiału, wykazały, iż z pośród dzisiejszych, świeżych sił za rok stolica posiadać będzie kilku „asów”.

Rewelacją poniekąd był tylko Dąbrowski z YMCA., który zdobył w przepiękny sposób mistrzostwo wagi piórkowej, bijąc w półfinale w sposób kategoryczny zeszłorocznego mistrza Działowskiego, uważanego słusznie za jednego z najlepszych pięściarzy Warszawy.

Kazimierski z Varsovią, w najsłabszej wadze, zdobył mistrzostwo po jednej tylko walce z nowicjuszem Krügerem z Makabi. Walka ta nie wystarcza, by sądzić o jego obecnym poziomie.

W koguciej, wobec jednego tylko zgłoszenia (Hejna z YMCA.), mistrzostwo, jak i w roku ubiegłym zostało nierozegrane.

W wadze lekkiej zdobył je Czaplicki z A. Z. S. — posiadacz morderczego ciosu, zbyt jednak flegmatyczny, dość słaby technicznie i niezbyt wytrzymały.

Wycofanie się „Skry” pozbawiło nas w tej walce ciekawego finału: Czaplicki — Głowacki. W wadze półśredniej z przyzwyczajenia zdobył mistrzostwo Reutt, obecnie bezwzględnie „najpewniejszy” z amatorów warszawskich. Reutt poprawił znacznie swój styl, nie zatracając nic ze swych zasadniczych walorów — wytrzymałości i tempa.

Mimo, iż najsilniejszy jego rywal, Birenzweij, też uczynił wielkie postępy, Reutt pobił go w półfinale bardzo wyraźnie, choć i nieznacznie.

Cendrowski (Varsovia) zachował tytuł mistrzowski bez walki, w wadze półciężkiej. W ciężkiej Finn z Makabi stał się mistrzem po jednej walce, która jednak wykazała u niego znaczną poprawę. Jeśli dalej czynić będzie podobne postępy, stanie się niebawem bokserem pierwszorzędny.

Walka towarzyska Finn — Cendrowski wykazała, iż są oni przeciwnikami równorzędnymi.

Wyniki techniczne były następujące:

Sobota 25 lutego:

**Waga musza:** Kazimierski (Varsovia) bije Krügera (Makabi) na punkty.

**Waga piórkowa:** Czyżewski (Vars.) bije Dancygiera (Mak.) na punkty po dodatkowej rundzie. Decyzja niezupełnie słuszna.

Najmec (Varsovia) bije Zdziennickiego (Skra) po słabej z obu stron walce.

Dąbrowski (YMCA.) bije nokautem w 2 rundzie Detrycha (Vars.). Dąbrowski doskonale technicznie.

Działowski (Vars.) bije Chabierę (Skra) na punkty po zawziętej walce. Dodatkowa runda może byłaby trafniejszą decyzją.

**Waga lekka:**

Malessa (Skra) bije Andersa (Mak.) nieznacznie ale wyraźnie na punkty.

Nowina (Skra) bije Kieszkowskiego (PTA.)

po zawziętej walce, stojącej jednak na niskim poziomie technicznym.

Głowacki (Skra) bez wysiłku bije Karwowskiego (Prażanka).

Czaplicki (AZS.) bije Altsztadta (Gwiazda) nokautem w pierwszej minucie. Szalenie silny cios w podbródek pozbawia Altsztadta przytomności na 10 minut.

**Waga półśrednia:**

Zygmunt (Prażanka) bije Turowera (Mak.) przez poddanie się w 1 rundzie.

Strzelec (Skra) bije Gerocha (AZS.) po zagmatwanej, nieładnej walce.

Birenzweij (Mak.) bije Maciańskiego (AZS.) na punkty. Maciański zadziwiająco twardy.

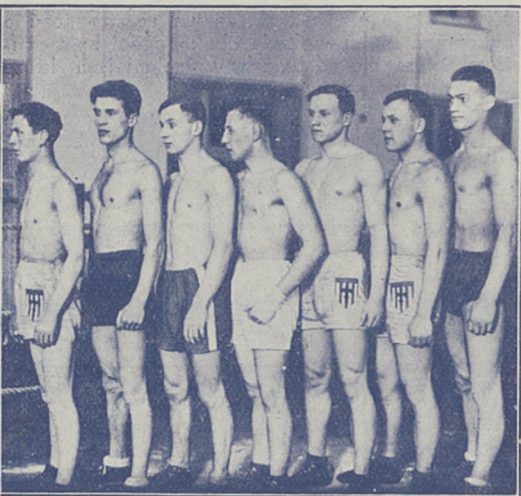
Reutt (gimm. Staszycza) bije Wysockiego (Makabi) zdyskwalifikowanego w 1-szej walce. Bezapelacyjna przewaga Reutta

**Waga średnia:**

Kubicki (Skra) bije Celnika (Gwiazda) poddającego się w 2 rundzie.

Armin (Vars.) bije na punkty Unslichta (YMCA.) po bezładnej walce, w której obaj beznadziejnie puchną.

Niedziela 26 lutego.



Nowi mistrzowie Warszawy (od lewej): Kazimierski, Dąbrowski, Czaplicki, Reutt, Armin, Cendrowski i Finn.

**Waga lekka:**

Szywcyń (Vars.) trochę niesłusznie uzyskuje zwycięstwo nad Nowiną (Skra) po dodatkowej rundzie. Skra w związku z tą decyzją wycofuje się z zawodów.

**Waga piórkowa:**

Dąbrowski (YMCA.) bije Działowskiego (Varsovia). Walka przerwana w 3 rundzie w chwili, gdy Działowski pobywał kilkanaście razy na ziemi.

Czyżewski (Vars.) bije k. o. kolegę klubowego Najmeca.

**Waga półśrednia:**

Zygmunt (Prażanka), bije na punkty Frejtaga (Mak.). Dodatkowa runda była wskazana.

**Waga półśrednia, półfinal:**

Reutt bije Birenzweiję na punkty. Sliczna dla fachowca walka, częściowo prowadzona na dystans, częściowo w zwarciu, gdzie Reutt uzyskuje widoczną przewagę.

**Waga piórkowa, finał:**

Dąbrowski (YMCA.), bije na punkty Cupiewskiego (Vars.). Sympatyczny zawodnik Varsovi ambitnie ale zbyt ostrożnie walcząc, przegrywa tylko na punkty.

**Waga lekka, finał:**

Czaplicki (AZS.) po słabej technicznie walce bije ambitnego i wytrzymałego Szypicyna (Vars.) na punkty.

**Waga półśrednia, finał:**

Reutt bije Zygmunta (Prażanka) poddającego się w 2-jej rundzie.

**Waga średnia:**

Wobec wycofania Kubickiego Armin (Vars.) zostaje mistrzem walk-overem.

Mecz towarzyski Finn — Cendrowski kończy się na remis.

Mistrzami Warszawy są wobec tego: w wadze muszej — Kazimierski, w koguciej — vacat, piórkowej — Dąbrowski, lekkiej — Czaplicki, półśredniej — Reutt, średniej — Armin, półśredniej — Cendrowski, ciężkiej — Finn.

## MISTRZOSTWA POZNANIA.

Do walk o mistrzostwo okręgowe stawiło się 5 klubów („Warta”, „AZS”, „HCP”, „Unja” i „Polonia” — Bydgoszcz); około pięćdziesięciu zawodników. Nie wszyscy oni dojrżeli jeszcze do tych walk.

Walki toczyły się przez trzy dni, dwa dni przedboji, niedziela finały. Nie wszystkie walki stały na poziomie „mistrzostw”.

**Waga musza.**

Bez przedbojów stają do finału *Stępniać (W) — Zurawka (Unja)*. Stępniać ma przewagę we wszystkich trzech starciach nad roślejszym przeciwnikiem i zwycięża zasłużenie.

**Waga kogucia.**

I w tej wadze rozegrali od razu finał *Głon (Warta) — Furlański (Warta)*.

Walka ta stała technicznie na poziomie najwyższym, tego turnieju, o ile chodzi o zestawienie par. Głon zwyciężył pewnie, choć nie przyszło mu to łatwo. Zwłaszcza w drugim starciu zdawało się jakoby zwycięstwo miało mu się z rąk wymknąć.

**Waga piórkowa.**

*Łuczak (Warta)* wyeliminował przez zwycięstwo na punkty *Kaczmarka II (HCP)*, — a *Bryliński (AZS) Matuszewskiego (HCP)* — wreszcie *Karaśkiewicz (Warta) — Szulca (Unja)*.

W półfinale zwycięstwo łatwo zdobywa na *Brylińskim (AZS)* pozostało przy *Karaśkiewicz (Warta)*.

**Finał: Karaśkiewicz (Warta) — Łuczak (Warta)** Karaśkiewicz nie stracił inicjatywy ani na chwilę. Atakował z furją i pewnością siebie. Łuczak trzymał się dzielnie mimo silnego krwawienia od drugiego starcia. Na punkty zwyciężył Karaśkiewicz.

**Waga lekka.**

**Przedboje:** *Górka (Warta)* bije na punkty *Mroczyka (Unja)*. — *Manuszak (Unja)* zwycięża wysoko na punkty *Rutkowskiego II (HCP)*. — *Majchrzycki (Warta)* masakruje swojego kolegę klubowego *Fleiszera*. Również *Antioła* zwycięża swego kolegę klubowego *Kaczmarka (HCP)* kładąc go na początku drugiego starcia k.o. *Majchrzycki (Warta) — Antioła (HCP)*.

Zwycięstwo przyszło Majchrzyckiemu trudniej, niżby się tego można było spodziewać. Antioła coprawda brak jeszcze dużo wyszkolenia, zwłaszcza nie posiada on ciosu czystego; zakrwawiony już w drugim starciu walczył z sercem co w ostatniej chwili mimo ciągłych ataków Majchrzyckiego.

**Waga półśrednia.**

*Niecięgiewicz (AZS)* — po ciężkiej przeprowadzie zwycięża ostatecznie nad *Jankowskim (Warta)*. *Roszyk (HCP)* odnosi zwycięstwo na punkty nad *Milbradtem (Unja)*, przyczem walka stała na niskim poziomie. W półfinale *Arski (Warta)* miał taką nad *Roszykiem (HCP)* przewagę, że dziwić należy się dlaczego sędzia dopiero w trzecim starciu walkę przerwał.

**Finał: Arski (Warta) — Niecięgiewicz (AZS)**. Niecięgiewicz z furją atakuje, Arski wychodzi jednak obronną ręką i zadaje spokojnie raz po raz swoje silne ciosy, które zmuszają N. dwukrotnie do odpoczywania na linach do „9”. W drugim starciu Niecięgiewicz poddaje się nadwyrężywszy sobie uszkodzoną poprzednio rękę.

**Waga średnia.**

Walki przedfinałowe: *Pietryga* zwycięża *Czarneckiego*, *Ertmański Plotkę* i *Bączkowskiego*.

**Finał: Ertmański (Warta) — Pietryga (Polonia — Bydgoszcz)**. Walka ta wykazała, że Ertmański nie jest już tym dawnym popularnym „Jankiem”. Przedewszystkiem brak mu tchu; pozostał przy swoim starym błędzie: niezakrywania się. Pietryga nie jest dobrym bokserem; technicznie nieopanowany, dysponuje wyjątkowo silnym ciosem. Po trzech s.a.c.ach ogłoszono zwycięstwo Ertmańskiego na punkty, co spotkało się z głośnym protestem publiczności. Naszym zdaniem decyzja powinna zapasć dopiero po dodatkowym czwartym starciu.

**Waga półciężka.**

W rozgrywkach kwalifikacyjnych *Wiśniewski* bije *Nowickiego*, a *Tomaszewski (AZS)* — *Opińskiego (Polonia)*.

**Finał: Wiśniewski (Warta) — Tomaszewski** Zawodnicy szli na „trika” — w trzecim starciu wpadł Tomaszewski na Wiśniewskiego z taką furją, że przechylił go przez sznury, sam zaś przez niego wypadł z ringu. Po dodatkowej rundzie przyznano wreszcie zwycięstwo na punkty Wiśniewskiemu.



# BOJE PIŁKARSKIE

## WARSZAWA.

### Warszawianka — Gwiazda 6:1 (3:0).

Drugi mecz rozegrany przez Warszawiankę, przyniósł jej ponowne zwycięstwo w stosunku 6:1. Robotnicza drużyna jednak, w przeciwieństwie do Bar Kochby, trzymała się bardzo dobrze, a po przerwie nawet dość często atakowała, zwłaszcza Wałach w bramce, Krzypow w obronie i Lerner I w ataku się wyróżnił. Ponadto Lebensold I był najlepszym w pomocy, Kogut zato grał bez pojęcia. Warszawianka tym razem grała bardzo ładnie — pomimo, że śliski teren utrudniał grę. Najbardziej wyróżniła się trójka ataku (zwłaszcza Hasselbusch i Korngold).

Obie drużyny wystąpiły w rezerwowym. Warszawianka bez Szenajcha i Luksemburga, a Gwiazda z początku grała z 3 rezerwowymi, dopiero przy końcu I połowy Lerner I po meczu w 21 p. p. objął kierownictwo ataku. Pierwsza połowa stała pod znakiem silnej przewagi biało czarnych, którzy uzyskują tylko 3 bramki z powodu doskonałej obrony Wałacha. W drugiej połowie Gwiazda bardzo często atakuje i z ładnej kombinacji uzyskuje wreszcie honorowego gola przez Lenera I, tracąc równocześnie trzy dalsze bramki na korzyść przeciwnika. Łupem bramek dla Warszawianki podzielili się Jung (3), Hasselbusch (najładniejsza bramka dnia) i Bibrych. Zawody prowadził p. Moszyński.

### Polonia — Varsovia 2:0 (2:0).

Mistrz Warszawy rozpoczął sezon meczem z Varsovia, uzyskując dość nisko zwycięstwo w stosunku 2:0. Wynik ten nie jest właściwym miernikiem sił, gdyż Polonia miała przez cały czas zawodów zdecydowaną przewagę. Doskonała obrona Varsovia z Kaczanowskim na czele paraliżowała jednak wszelkie akcje przeciwnika. Do tych zawodów obie drużyny wystąpiły w mocno osłabionych składach, zwłaszcza osłabioną była Varsovia. W Polonii z pierwszej drużyny grał: Kisieliński w bramce, Stefan Loth, Bułanow, Nowikow, Puchniarz, ponadto zadebiutował Seichter (dawny gracz krakowski). Gracze przeważnie bez treningu. Bramki dla Polonii padły ze strzałów Seichtera i Puchniarza w pierwszej połowie gry. Po przerwie mimo silnej przewagi Polonii, wynik nie ulega już zmianie i przy tym stanie sędzia p. Krukowski odgwiżdżuje zawody.

### Legia — Bar Kochba 9:0 (2:0).

Na boisku „Legji” odbył się trzeci mecz ubiegłej niedzieli. Przeciwnikiem wojskowych była Bar Kochba. Wykazała ona na tym meczu pewną poprawę. Po kompromitującym dwucyfrowym wyniku z Warszawianką, uzyskała ona z Legią tylko wynik... 9:0. W porównaniu z ubiegłym tygodniem jest to bezwzględnie „postęp”, tembardziej, że wojskowi wystąpili w pełnym składzie. W szeregach wojskowych wprawdzie brak było Czecha, ale zato grali Strychara z Cracovii, na pomocy, oraz Cichecki z Ł. K. S-u na lewym skrzydle. Bar Kochba wystawiła już tym razem swój pełny skład z Kraftem w bramce, ale bez Bidermana. Od początku zawodów inicjatywa znajduje się w rękach Legji, która nie dopuszcza przeciwnika do głosu. Ale w pierwszej połowie gra dość ospała przynosi wojskowym tylko dwie bramki ki strzelone przez Nawrota i Ciszewskiego. Po zmianie pół gra ożywiła się znacznie. W tej połowie Legia zdobywa 7 bramek, podwyższając ogólny stosunek do 9:0 na swoją korzyść. Na szczęście dla białoniebieskich Krafta zastąpił w bramce Blass, który nie dopuścił do dwucyfrowego wyniku. Bramkami w drugiej połowie podzielili się na zmiany Nawrot (3), i Wólcik (1). Zawody prowadził bardzo dobrze p. Glinkin.

### Legia II — 21 p. p. 7:0.

Boisko Legji. Bezapelacyjna przewaga Legji II, w której składzie grał: Cebula, Zajączkowski, Nowakowski i t. d. W 21 p. p. ze znanych piłkarzy grał jedynie Lerner I i Fijałkowski.

## LÓDŹ.

ŁKS — Orkan 2:0 (1:0). Na ŁKS-ie widać było aż nadto wyraźnie sen zimowy. Bramki zdobyli Śledź i Aldek.

Turyści — WKS. 5:2 (4:2). Dość niski poziom gry. Bramkami dla zwycięzców podzielili się Baiczewski (3) i Ałaszewski II (2).

ŁKS. II — Orkan 3:1.

## GÓRNY ŚLĄSK.

### I. F. C. Katowice — 73 p. p. Katowice 13:0 (5:0).

Wojskowi wystąpili do powyższych zawodów w 9-kę co znacznie niekorzystnie wpłynęło na przebieg gry, która zresztą stała pod zupełną przewagą zwycięzców. Bramki zdobyli: Kozak 5, Goerlitz 5, Machinek 2 i Jozzke 1.

### K. S. Chorzów — K. S. Naprzód Załęże 4:0 (0:0).

Gra bardzo interesująca, jednak prowadzona bardzo ostro.

### K. S. Bytków — 07 Siemianowice 1:2 (1:1).

Wynik uzyskany przez C-klasową drużynę jest bardzo zaszczytny. Gra sama obfitowała w szereg interesujących pozycji, które jednak atak Bytkowa nie potrafił wykorzystać. Bramki zdobyli: Gawron 2 i Graler 1.

### Pogoń, Katowice — 09 Mysłowice 2:6 (1:4).

Kłeskę tak wysoką należy przypisać złemu ustawieniu drużyny. Gra prowadzona ze strony Mysłowic bardzo ambitnie i już w pierwszej połowie potrafili sobie wywalczyć zwycięstwo i wszelkie próby zwyciężenia lub wyrównania rozbiegły się, na tym dniu bardzo dobrze grającym trio obronem Mysłowic. Bramki zdobyli: Wałczuk 2, Ratka 4.

### K. S. Śląsk Świętochłowice — 06 Załęże 0:4 (0:2).

Dziękuję, który już w następną niedzielę rozegra pierwszy mecz o mistrzostwo Ligę wystąpił do powyższych zawodów w zupełnie zmienionym składzie, co zresztą niekorzystnie wpłynęło na przebieg gry. Gracze nie mogą się zrozumieć na nowych pozycjach, grali bardzo chaotycznie przez co oddali całą inicjatywę w ręce Załęży, który grał ze swą najlepszą jedenastką. Gra prowadzona od początku do końca bardzo szybka pod lekką przewagą Załęży, dla którego zdobyli bramki: Christ 2, Jakutek i Grossman po 1.

### Slovan Bogucice — Odra Szarlej 2:5 (1:3).

Na zawodach powyższych zaszedł przykry wypadek złamania nogi graczowi Szczęsnemu. Gra prowadzona bardzo brutalnie, na którą sędzia bardzo mało zważał. Obie drużyny nie będąc już od dłuższego czasu pokonani chcieli i tym razem zwyciężyć, jednak zwycięstwo musieli przyznać drużynie mało znanej natomiast grającej nadzwyczaj ofarnie i fair. Bramki zdobyli: Szczęsny 2, Siwy, Przykutek i Koenig po 1.

## POZNAŃ.

### Pogoń — HCP 5:5 (1:2).

Po porażce w pierwszym spotkaniu tych drużyn, wyglądało podczas meczu na rewanż Cegielskiego. Prowadzili oni przez cały ciąg meczu, mając już wynik 4:2 na swoją korzyść, mimo uzupełnienia się drużyny Pogoni po przerwie Smiglakiem II i Banaszkiwiczem. Pogoń wyrównała w ostatniej chwili. Mecz tylko chwilami stał się ciekawym, naogół był jednak słabym. W „Pogoni” dobrą jest obrona i prawa strona napadu. „Cegielski” to jednak jeszcze nieskrystalizowana drużyna. Dziwić należy się, że temu indolentnemu atakowi udało się zdobyć aż pięć goli. Bramkarz „Pogoni” po za jedną puszczoną bramką był dobry, gorszym natomiast Nowakowski w bramce „Cegielskiego”, puszczający wszystkie niskie strzały.

Bramkami podzielili się: dla „Pogoni” Banaszkiwicz — 1, Zachciał — 2, i Smiglak III — 2; dla Cegielskiego Jagodziński — 3, Biegański i Kowalski po jednej. Sędziował wzorowo p. Nawrocki.

Warta — Legia 10:2 (4:1). „Warta” z niekompletnym napadem, ze Stalińskim od przerwy miała naogół wyraźną nad przeciwnikiem przewagę. Po pierwszej bramce „Warty” wyrównuje „Legia”, poczem na czas pewien ma przewagę, nie umiając jej wykorzystać — raz nawet nie trafiając do pustej bramki. Po przerwie puchną obie drużyny, przyczem na Warcie zmęczenie więcej jest widoczne. Techniczna wyższość starczyła mimo wszystko na uzyskanie dwucyfrowego wyniku.

Legia o ile chodzi o techniczną stronę gry, jest druga po Warcie. Znaczącej pracy trenera: boć przewaga graczy Legji, to byli juniorzy Warty. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Rochowicz — 3, Szerfke II (ładnymi główkami), Mo-

skal i Staliński (po 2), Spojda — 1, a dla Legji — Chmielewski i Słoczyński. Sędzia p. Brzeziński. Widzów 1000.

### Warta I b — Olimpia 4:1.

## KRAKÓW.

### Wisła — Legia 12:0 (5:0).

Przez cały czas silna przewaga Wisły, która wystąpiła bez Kotlarczyka I, Skrynkowicza, Balcera i Makowskiego. Wynik odpowiada przebiegowi gry. W Legji wybijali się: środkowy i lewy pomocnik. Bramki strzelili: Reymann I — 5, Reymann — 4, Żelazny — 2, Czulak 1. Sędziował p. Rumpfer.

### Cracovia — Krowodrza 3:2 (1:1).

B-klasowa Krowodrza uzyskała zaszczytny wynik z Cracovią, w której nie grał Kałuza, Gintel i Doniec. Dodać należy, że sędzia p. Seidner wydal z boiska lewego obrońcę Krowodrzy Wesołowskiego, za brutalną grę, tak, że Krowodrza grała po pauzie w dziesiątkę. Przez cały czas gry Cracovia przeważała, jednak wiele strzałów szło w aut, lub likwidował je bramkarz Krowodrzy.

Przed południem zwyciężyła Cracovia II Grzegórzecki KS. 2:1.

## KALENDARZYK ROZGRYWEK LIGOWYCH.

### 4.III Ruch — Śląsk.

### 11.III Śląsk — TKS.

18.III Śląsk — 1 FC., Polonia — Warszawianka, Wisła — Ruch, Turyści — ŁKS.

25.III TKS. — Polonia, Legia — ŁKS., Warta — Warszawianka, Cracovia — Czarni, Pogoń — Hasmonea, Turyści — Wisła, 1 FC. — Ruch.

1.IV Wisła — Czarni, Pogoń — Śląsk, TKS. — Cracovia, ŁKS. — Warszawianka, 1 FC. — Legia, Polonia — Turyści.

### 8.IV Turyści — Ruch.

### 9.IV ŁKS. — Ruch Śląsk — Czarni.

15.IV Ruch — Polonia, Turyści — Warta, Cracovia — Śląsk, Czarni — 1. FC., Legia — Pogoń, TKS. — Wisła.

22.IV Wisła — Warta, Warszawianka — Pogoń, Śląsk — Legia, Ruch — Cracovia, ŁKS — 1. FC., Hasmonea — Polonia.

29.IV Polonia — Śląsk, Cracovia — Warszawianka, TKS — Warta, Turyści — Pogoń, 1 FC. — Hasmonea, Czarni — ŁKS.

3.V Legia — Wisła, Hasmonea — ŁKS, Czarni — Ruch, 1 FC — TKS.

6.V Śląsk — Warszawianka, Polonia — 1 FC., Pogoń — Cracovia, Warta — Hasmonea, Turyści — Legia.

13.V Warszawianka — Wisła, 1 FC — Turyści, Cracovia — Legia, Hasmonea — TKS, ŁKS — Warta, Pogoń — Ruch.

17.V Hasmonea — Śląsk, Wisła — Polonia, Legia — Czarni.

20.V ŁKS — Pogoń, Czarni — Turyści, Legia — TKS., 1 FC — Wisła, Warta — Cracovia.

27.V Ruch — Warszawianka, Turyści — Śląsk.

3.VI Turyści — Hasmonea, Cracovia — Wisła, Warszawianka — Czarni, Ruch — TKS, Warta — Polonia, Pogoń — 1 FC.

7.VI Legia — Warszawianka, Hasmonea — Czarni.

10.VI Hasmonea — Wisła, ŁKS — Cracovia, Ruch — Legia, Polonia — Pogoń, Warta — 1 FC.

17.VI Ruch — Hasmonea, Cracovia — Turyści, Polonia — ŁKS, Pogoń — Warta, TKS — Warszawianka.

24.VI Wisła — Pogoń, Warta — Ruch, ŁKS — Śląsk, Polonia — Cracovia, Hasmonea — Legia.

### 29.VI Legia — Polonia.

1.VII Wisła — ŁKS, Czarni — Polonia, 1 FC — Cracovia, Legia — Warta, TKS — Pogoń.

15.VII Śląsk — Wisła, TKS — Turyści, Cracovia — Hasmonea, Warta — Czarni, Warszawianka — 1 FC.

22.VII Czarni — TKS, Warszawianka — Hasmonea.

### Legia zaproszona do Belgradu.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Legia otrzymała zaproszenie na 5 meczów w Jugosławii w marcu r. b.



## W OBLICZU OLIMPJADY

Polski Związek Szermierczy uruchomił już dwa ośrodki przedolimpijskie dla szermierzykandydatów olimpijskich. Ośrodki te mieszczą się w Poznaniu i w Krakowie. Poza to projektowane jest wysłanie kilku najlepszych naszych zawodników na międzynarodowe zawody do Budapesztu.

Ministerstwo Spraw Wojskowych zajęło się przygotowaniem naszych reprezentantów do pięcioboju nowoczesnego. Od kilku dni ćwiczy w Krakowie grupa złożona z Szelestowskiego, Barana, Koprowskiego i Małyszki, specjalizując się przede wszystkim w szermierce i pływaniu. Od maja rozpoczną się treningi w garnizonach, przy czym wtedy zawodnicy specjalizować się będą w biegu i strzelaniu oraz w jeździe konnej. W początkach lipca odbędą się w Warszawie zawody eliminacyjne.

Komitet przyjęcia ekspedycji polskiej w Amsterdamie organuje bardzo gorące przyjęcie naszych zawodników. Na czele komitetu stoi honorowy konsul polski p. Bückman. Każda grupa sportowców polskich otrzyma przewodnika i tłumacza, zorganizowana będzie również czytelnia z fortepianem i t. p. Urządzone będą również po Igrzyskach wycieczki po Holandji.

Hippiczna Grupa Olimpijska trenuje bardzo wytrwale w Grudziądzu. W roku bieżącym jeźdźcy nasi wezmą udział w zawodach konnych w Nicei, Londynie, Amsterdamie, Budapeszcie.

### Z OŚRODKA W. F. W WARSZAWIE

Od tygodnia wznowił swą działalność wskrzeszony przez PUWF. Ośrodek Wych. Fiz. na m. st. Warszawę.

Kierownictwo nadal spoczywa w wytrwanych rękach kpt. Feliksa Grossa.

Zmieniło się jednak wiele. Kosztem wielu tysięcy złotych dawną salę balową Szkoły Podchorążych przekształcono na wzorową salę gimnastyczną, zaopatrzoną we wszystkie niezbędne przyrządy, a tak obszerną, że ćwiczy się prawie jakby na świeżem powietrzu. Obok znajduje się sala szermiercza — też istne cacko, poza tem wygodne szatnie, umywalnie z ciepłym natryskiem etc.

Z takimi urządzeniami Ośrodek niezawodnie będzie mógł odegrać tę rolę, jaką przeznaczono mu p. Ulrych.

W dniach 2 i 4 marca odbędzie się bokserki „Pierwszy Krok” Stadjonu.

Walki odbywać się będą na wzorowym ringu — jedynym w Warszawie, który buduje firma br. Szymborskich, a który kosztować będzie 3 tysiące złotych; można być pewnym, że wygląd tego ringu będzie innym, niż tych, na których występowały dotychczas nasi pięściarze.

Ostatnio odbył się w Ośrodku turniej gier ruchowych, bardzo silnie obsadzony.

Zresztą ani na godzinę ruch nie ustaje; młodzież żeńska i męska pośpiesznie nabywają sił i zdrowia...

Zaprawa zimowa lekkoatletycznej grupy olimpijskiej odbywa się od dn. 20 b. m. w salach ośrodka w poniedziałki, środy i piątki od godziny 19—20 (panie) i od 20—21 (panowie).

Do sali ośrodka WF. przeniesiono od dn. 20 b. m. ćwiczenia dla piłkarzy stołecznych we wtorki i czwartki od godz. 20—21 (dla klubów klasy A) i w środy i soboty (godz. 18—19) dla klubów klas B i C.

Doroczny propagandowy bieg naprzelaj 3 klm. Ośrodka WF. odbędzie się w Łazienkach dnia 25 marca o godz. 12. Bieg dostępny dla klubów klas B i C i dla niestowarzyszonych. Zapisy do dnia 22.III.

### REKLAMACJE

Z POWODU NIEOTRZYMANIA NUMERÓW ADMINISTRACJA UWZGLĘDNI TYLKO W CIĄGU MIESIĄCA.

Warszawie, a w listopadzie w New Yorku. Do kursu przydzielono 29 koni.

Skład jeźdźców, wcielonych dla prac przygotowawczych w grupie olimpijskiej, działającej na terenie obozu szkolnego kawalerji w Grudziądzu, jest następujący: mjr. Dobrzański, rtm. Antoniewicz, rtm. Królikiewicz, rtm. Bukraba, por. Gzowski, por. Rojewicz por. Szosland, por. Małochleb, por. Sulewski, por. Zgorzelski, por. Olędzki, por. Sałęga, por. Dąbski, por. Pieczyński, por. Święcicki. Kierownikiem grupy jest ppłk. Römmel. zaś dział przygotowawczy do próby ujeżdżania szampionatu olimpijskiego instruuje rtm. Kon.

Na zawody konne w New Yorku (8.14 listopada) zaproszono trzech polskich jeźdźców, przyczem wszelkie koszty opłacają amerykańscy organizatorzy.

Komisja Porozumiewawcza P. Związku P. N. i P. Lig. P. N. zwróciła się w końcu grudnia do P. U. W. F. z prośbą o subwencję (w wysokości 53000 zł.) na pokrycie długów P. Z. P. N., na koszt przeniesienia do Warszawy i lokal oraz na przygotowania olimpijskie. Komisja odniosła się o poparcie tego podania do Zarządu ZZ., który po zbadaniu zakwestjonował poszczególne pozycje, wskutek czego sprawa wróciła do wyjaśnienia do Zarządu nowoobranego PZPN-u.

## WALNE ZEBRANIA

### WALNE ZEBRANIE RKS. SKRA.

Ostatnio odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków RKS. „Skra”.

Ze sprawozdania Zarządu wynika, że klub posiada sekcje: piłki nożnej, lekko-atletyczną, ciężko-atletyczną, bokserką, wodną, kolarską, ping-pongową, kulturalno-oświatową i bardzo liczną sekcję dziecięcą, umożliwiając w ten sposób członkom korzystanie ze sportu prawie, że w każdej jego gałęzi.

Ze praca Zarządu dała duże wyniki niech świadczy zdobycie tytułu mistrza WOZPN. klasy A na rok 1927, oraz cały szereg wyczynów w dziedzinie 1-atletyki, boks, pływania, kolarstwa i t. p.

W dziale inwestycyjnym należy wymienić budowę bieżni, wału dla publiczności wzdłuż boiska, domku-przystani na plaży nad Wisłą, oraz rozpoczęcie budowy toru kolarskiego i częściowe zadzwinięcie boiska.

Tyle w sprawozdaniu na rok 1927. Preliminarz prac na rok 1928 jest bodaj jeszcze większy, gdyż w projekcie jest budowa trybun, wzorowego domu klubowego oraz dokończenie toru kolarskiego.

Nowo wybrany Zarząd ukonstytuował się jak następuje: Michałowicz Jerzy — przewodniczący (powtórnie), Kraj Stanisław — wiceprzewodniczący, Błaszczuk Roman — skarbnik (powtórnie), Herman Stanisław — sekretarz, oraz Zychowski Stanisław (powtórnie), Kwik Marjan, Błazalek Władysław, Mejer Gustaw (powtórnie) i Polak Roman.

### WALNE ZEBRANIE SOKOŁA VI.

Dn. 10 b. m. w siedzibie T-wa Przyjaciół Pragi odbyło się walne zgromadzenie Gniazda VI na Pradze, pod przewodnictwem prezesa i założyciela P. Emila Rauera.

Sprawozdanie z działalności zarządu złożył p. Br. Błoński. Sprawozdanie z wyników pracy nad wychowaniem fizycznym i przysp. wojsk. wygłosili pp. Kałuża i Cz. Karwowski, z których wynika, iż Gniazdo prowadzi wydatną pracę w kierunku wychowania fizycznego.

Następnie odbyło się uroczyste wręczenie świadectw absolwentom kursów poczem dokonano wyborów.

Na prezesa wybrano jednomyślnie p. E. Rauera. Do komisji rewizyjnej weszli p. Brzozowski, A. Konarski i B. Kietliński, do sądu honorowego p. p. J. Czerniawski, dr. St. Hagmajer, W. Łaski, B. Samojluk i W. Księżopolski.

Zarząd ukonstytuował się jak następuje: prezes E. Rauer, I-y zastępca Br. Błoński, II-gi zast. i komendant P. W. Cz. Karwowski, naczelnik p. Kałuża, sekretarz Wł. Samojluk za-

### II. BOKSERSKI

#### „PIERWSZY KROK” STADJONU

Jak już kilkakrotnie podawaliśmy 2-gi z rzędu „Bokserki Pierwszy Krok” odbędzie się ostatecznie i nieodwołalnie w sobotę 3-go i niedzielę 4-go marca, w pięknie urządzonej sali Ośrodka Wych. Fiz. na m. st. Warszawę, w gmachu b. Szkoły Podchorążych.

Ostatnie zgłoszenia przyjmuje do dn. 1 marca włącznie Sekretariat Polskiej YMCA (Miodowa 10). Stawać mogą jak stowarzyszeni, tak i niestowarzyszeni pięściarze, którzy nie mają za sobą ani jednego zwycięstwa w zawodach międzyklubowych. Wszystkie walki odbędą się w 3 rundach po 2 minuty.

Zwycięzcy i finaliści w każdej kategorii otrzymają żetony, wszyscy zaś uczestnicy — pamiątkowe dyplomy. Poza to kierownik ośrodka kpt. Gross ofiarował nagrodę za najpiękniejszy styl, Wiktor Junosza za ambicję sportową a Edward Ran — za najpiękniejsze zwycięstwo nokautem. W grę również wchodzi puchar przechodni „Stadjonu”, zdobyty w roku ubiegłym przez AZS.

Całą organizację bierze na siebie Ośrodek Wych. Fiz. Zawody rozpoczną się w sobotę 3 grudnia o godz. 7.30 wiecz., zbiórka zawodników, celem dokonania badania lekarskiego i oficjalnego ważenia, o godz. 7. Karty wejścia zawodnicy otrzymają w Sekretariacie YMCA, w dniach 1 — 3 marca, w godz. od 10 — 13 i 18 — 22.

stępca St. Krystyniak, skarbnik Michał Szwedyc, gospodarz J. Raczko.

### ZEBRANIE POLSKIEGO ZW. JEŹDZIECKIEGO.

W dniu 18 b. m. odbyło się konstytucyjne zebranie Polskiego Zw. Jeździeckiego.

Do Związku zapisało się narazie 16 towarzyszy z Wilna, Radomia, Poznania, Przemyśla, Grajewa, Pomorza, Kresów wschodnich, Warszawy, Kujaw, Piotrkowa, Kielc i Małopolski.

Prezesa został pułk. Brochwicz-Lewiński — szef dep. kawalerji M. S. Wojsk. Na wiceprezesa wybrano p. F. Jurjewicza i gen. Sochaczewskiego.

Do zarządu weszli: gen. Lamezan - Salins, pułk. Anders, hr. Breza, pułk. Skotnicki, J. Cichomski, pułk. Dunin - Wolski i rtm. Kon.

Sekretarzem został pułk. Machalski, a skarbnikiem mec. Michalski.

Adres Pol. Zw. Jeź.: M. S. Wojsk. — Dep. Kawalerji.

### Z POLICYJNEGO K. S. W KATOWICACH.

Na walnym zebraniu Policyjnego K. S. w Katowicach wybrano zarząd w składzie następującym: prezes — podkom. Urbańczyk, wiceprezesi — kom. Guziur i st. przod. Nowak, sekretarz — st. przod. Tyc, skarbnik — st. przod. Zimnik, Przewodniczący Komisji Rewizyjnej — kom. Reichemback.

Na członków honorowych wybrano wojewodę dr. Grażyńskiego i zast. burmistrza dr. Skudla.

### WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO TOW. ATLETYCZNEGO.

W dniu 19 lutego odbyło się walne zebranie Polskiego Towarzystwa Atletycznego, na którym wybrano następujący zarząd: prezes — p. Pytłasiński, wiceprezesi — pp. inż. Hunert i E. Dawison, skarbnik — mjr. Dąbrowski, sekretarz — p. J. Kietliński, kapitan sportowy — p. W. Ziółkowski, gospodarz — p. Br. Pawłowski.

Nr 6 „STADJONU”  
POTRZEBNY

KTO DOSTARCZY — OTRZYMA KWARTALNĄ PRENUMERATĘ NASZEGO PISMA

ADMINISTRACJA



## Z RÓŻNYCH DZIEDZIN



Sermierze AZS. Warszawa.

## MECZ SZERMIERCZY W POZNANIU.

Centr. Wojsk. Szkoła Gimn. i Sportów — Polski Związek Szermierczy 17:12.

Choć PZS. wystąpił w składzie osłabionym, bo bez Gollinga, to jednak zwycięstwo Szkoły jest bezapelacyjne. W drużynie „Szkoły” spisał się nadzwyczaj dobrze Zagacki, przegrawszy tylko jedną walkę. Zagacki, kto wie, czy nie jest dziś najlepszym szermierzem polskim. Dzielnie i niespodziewanie dobrze sekundował mu Wierzba.

Floretz: 5:4 dla CWSG i Sp.

Zagacki — Friedrich (PZS) 5:3; Wierzba — Pappée (PZP) 5:4 — w walce tej prowadził Wierzba 4:0!; Segda (PZS) — Zabielski 5:2; Friedrich (PZS) — Wierzba 5:3; Pappée (PZS) — Zabielski 5:2; Zagacki — Segda (PZS) 5:4; Friedrich — Zabielski 5:2; Zagacki — Pappée 5:3; Wierzba — Segda (PZS) 5:3.

Szpady: 6:3 dla CWSG i Sp.

Segda — Wierzba 2:0; Laskowski — Małocki (PZS) 2:1; Friedrich — Zabielski 2:1; Segda — Laskowski 2:0; Zabielski — Małocki 2:0; Wierzba — Friedrich 2:1; Zabielski — Segda 2:1; Wierzba — Małocki 2:0; Laskowski — Friedrich 2:1.

Szable 6:3 dla CWSG i S.

Laskowski — Friedrich 5:4; Wierzba — Pappée 5:3(II); Zagacki — Ader 5:1; Friedrich — Wierzba 5:0(III); Pappée — Zagacki 5:3; Laskowski — Ader 5:1; Zagacki — Friedrich 5:2; Pappée — Laskowski 5:1; Wierzba — Ader 5:4.

Drużynę PZS-u reprezentowali dr. Pappée, dr. Ader, pan Friedrich, kpt. Segda i p. Małocki. Drużynę CWSG i Sp. por. Laskowski, por. Zabielski, sierż. Wierzba i sierż. Zagacki. Turniej odbył się na wspaniałej planszy CWSG i Sp. w sali gimnastycznej W. F. Uniwersytetu Poznańskiego (w Ogrodzie Wilsona). Walczono na trzy bronie.

Zwycięstwo nad groźnym i niepokonanym dotychczas przeciwnikiem zawdzięcza drużyna CWSG i Sp. racjonalnemu i sumiennemu treningowi. Drużyna PZS. nie jest jeszcze obecnie w wykończonej formie, sądząc jednak z szeregu spotkań, w których Segda, Friedrich, dr. Pappée, a zwłaszcza ten ostatni, potrafili pokazać „łwi pazur”, można się po drużynie PZS. spodziewać jak najlepszych wyników już w najbliższym sezonie. Spotkania odbyły się w idealnej sportowej atmosferze. Mimo, iż walczono zaciekle o każdy punkt, a akcje u zawodników tej miary były częstokroć wielce skomplikowane, najmniejsze nieporozumienie nie zamąciło harmonii.

Po skończonych zawodach Komendant CWSG i Sp. ppłk. dr. Władysław Osmolski wręczył zawodnikom obu drużyn bardzo gustowne żetony pamiątkowe. Osobny medal dla najlepszego w szablach przyznano p. dr. Pappée.

## ZAWODY MARSZOWE ZW. STRZELECKIEGO.

W niedzielę Oddział Śródmieście Zw. Strzeleckiego zorganizował zawody marszowe na dystansie 22 klm., do których stanęło 10 drużyn. Wyniki: 1) Śródmieście I (Godlewski, Ziffer, Suczewski, Tomaszuk, Wers, Fahaniak) w czasie 1 g. 53 min.; 2) Śródmieście II 1 godz. 55 min. 30 sek.; 3) Powązki 1 godz. 58 min. 30 sek.

## TURNIEJ SZERMIERCZY AZS WARSZAWA — AZS. POZNAŃ.

Rewanżowe spotkanie na szable, drużyn szermierzów AZS-u Warszawskiego i Poznańskiego, odbyło się w roku bieżącym w Poznaniu w połowie bież. mies.

Spotkanie składało się z części drużynowej oraz indywidualnej.

Do turnieju drużynowego, drużyny wystąpiły w następującym składzie:

AZS. Poznań pp. Cwojdziański, Szczygieł, Lange i Dohnke.

AZS. Warszawa: pp. Żochowski, A. Makowski, W. Ulbrzych oraz Jan Załęski.

W turnieju drużynowym zwyciężył AZS. Poznań na zasadzie mniejszej ilości otrzymanych cęć (63:66) przy jednakowej ilości zwycięstw (8:8).

W zeszłym roku zawody odbywały się w Warszawie i zwyciężył AZS. Warszawski w stosunku 9:7.

W turnieju indywidualnym na szable, który odbył się przy udziale tych że zawodników oraz kpt. Dobrowolskiego (Warszawa), wynik był następujący:

I Cwojdziański (Poznań); II E. Żochowski (Warsz.), III kap. Dobrowolski (Warsz.); IV Aleks. Manomaski (Warsz.); V Jan Załęski (Warsz.); VI Lange (Pozn.); VII Dohner (Pozn.); VIII W. Ulbrzych (Warsz.); IX Szczygieł (Pozn)

Jak z powyższego widać klasa zawodników Warszawy okazała się bardziej wyrównaną; podczas gdy w drużynie Poznańskiej różnica między pierwszym zawodnikiem (Cwojdziańskim) a następnymi jest dosyć znaczna.

Pozatem odbyły się również zawody indywidualne na florety oraz szpady. Oprócz członków AZS-u Poznańskiego na florety stawał tylko kap. Dobrowolski, na szpady zaś tylko E. Żochowski.

We floretach pierwsze miejsce bezapelacyjne zajął kap. Dobrowolski (zwycięstw 6, przegranych — 0, stosunek cęć zadanych do otrzymanych 24:7); w szpadach zaś p. Lange (zwyc. — 5, przegr. — 0, stosunek cęć 10:3).

Sędzią głównym był por. J. Zabielski, który prowadził bardzo dobrze, ku zadowoleniu obydwu stron, zawody.

## ROZWÓJ SPORTU BOKSERSKIEGO W WARSZAWIE

Obecny zarząd Warszawskiego Okr. Zw. Bokserskiego, którego prezesem jest p. Domoślawski, pracuje nadzwyczaj intensywnie nad poprawieniem poziomu pięściarstwa stołecznego. Wszystkie dotychczasowe niedomagania tego sportu na terenie stolicy spowodowane były bezczynnością poprzednich zarządów. Obecnie zarząd WOZB jest bardzo czynny i zdołał już uregulować przynależność klubów do zw. Okręgowego. Do WOZB. należy 10 klubów bokserskich, a w najbliższym czasie zgłosi się prawdopodobnie jeszcze kilka. W klubach tych trenuje około 500 członków, przyczem powyżej stu traktuje boks z punktu widzenia zawodniczego. W porównaniu z poprzednim rokiem jest to postęp bardzo duży. Program sportowy WOZB. przewiduje szereg niezwykle ciekawych imprez bokserskich.

3 i 4.III w salach ośrodka WF. II Bokserski Pierwszy Krok redakcji „Stadjonu”.

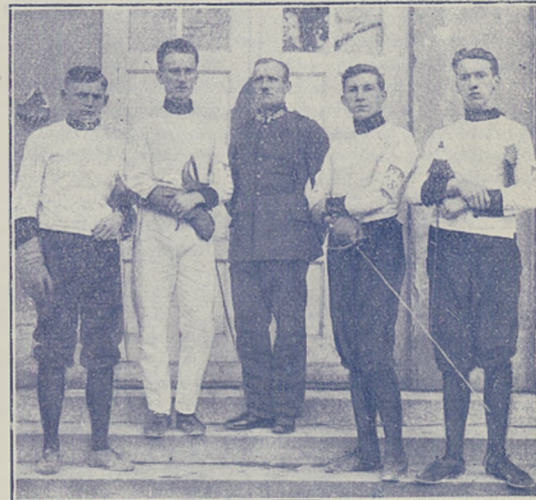
17 i 18.III w salach ośrodka i w Cyrku (finały) mistrzostwa Polski w boksie z udziałem najlepszych polskich bokserów-amatorów Górnego Śląska, Poznania, Warszawy, Łodzi, Krakowa i Pomorza.

I.V w Cyrku między państwowy mecz amatorski Polska—Węgry. Reprezentacja polska ustalona zostanie po mistrzostwach państwowych.

Pozatem WOZB. zamierza w ciągu kwietnia i maja zorganizować szereg spotkań międzymiastowych z Poznaniem, Łodzią lub Górnym Śląskiem.

Odbydą się również rozmaite zawody klubowe i międzyklubowe, podczas których organizowane będą także mecze zawodowców.

Podkreślić tutaj należy, że wielkie zasługi w realizacji tego programu zawodów ponosi kierownictwo Ośrodka w. f. pozostającego pod kierunkiem kpt. Grossa.



Sermierze AZS. Poznań.

## ZAKOŃCZENIE TURNIEJU KOSZYKÓWKI AZS. POZNAŃSKIEGO.

C. W. S. G. — Gimn. Marcinkowskiego 22:12 (8:0). Walka o trzecie i czwarte miejsce Szkoła Wojsk. grała w osłabionym składzie bez Adamczaka i Mierzejewskiego, co sprawiło, że drużyna, jako całość, wypadła o wiele słabiej, niż tydzień temu. Do przerwy prowadzi Szkoła troszeczkę za wielką różnicą.

W drugiej połowie mimo przewagi fizycznej Szkoły gra była równiejsza (wynik 14:12).

Sędziował p. Szuszkiewicz. „Czarna trzynastka — Gimnazjum im. Bergera 30:17 (8:4).

Obydwie drużyny okazały się godnymi sobie. Technicznie niewiele sobie ustępowały. Fizyczna i taktyczna przewaga była po stronie „trzynastki”, której zwycięstwo przypadło słusznie.

W „czarnej trzynastce” widać świetne zgranie w obronie (bracia Kasprzakowie) i doskonałe taktyczne pociągnięcia Wąsowskiego z Niesiołowskim, zakończone prawie zawsze zdobyciem kosza przez tego ostatniego.

Doskonałym sędzią finału był p. Kultys.

Ostateczny wynik turnieju:

I miejsce i zwycięstwo: „Czarna trzynastka” (drużyna harcerska przy gimn. im. Bergera) w składzie: Kasprzak Zb., Kasprzak Zdz., Sikorski, Wąsowski, Niesiołowski.

II miejsce: gimn. im. Bergera.

III miejsce: Centr. Wojsk. Szk. Gimn. Sportu. Koło Wychowawców Fizycznych przy U. P. — AZS 17:9 (10:8).

W meczu towarzyskim zwyciężyło „Koło” zaśluzenie.

## TERMINARZ ZAWODÓW STRZELECKICH.

W sezonie nadchodzącym odbędą się w kraju następujące ogólnopństwowe zawody strzeleckie: 25.V—1.IV w Toruniu IV Narodowe Zawody Strzeleckie, 29 i 30.VI w Przemysłu VIII Ogólnopolskie zawody strzeleckie Związku Strzeleckiego, 15 i 16.IX — w Warszawie III Narodowe Zawody Strzeleckie z broni małokalibrowej.

Związek Strzelecki zamierza wziąć udział w następujących zawodach międzynarodowych: w maju — zawody korespondencyjne z Francją i Anglią, 12—26.V — Międzynarodowe zawody w Isy i Versalu oraz 12—25.VII — w Holandji międzynarodowe zawody z dowolnej broni długiej, krótkiej i wojskowej.

## IGRZYSKA SPORTOWE GŁUCHONIEMYCH.

Jak wiadomo, bezpośrednio po ukończeniu Igrzysk Olimpijskich, w drugiej połowie sierpnia r. b., odbędą się w Amsterdamie II Międzynarodowe Zawody Sportowe Głuchoniemych. Program przewiduje piłkę nożną, lekką atletykę, pływanie, kolarstwo, strzelanie i tennis. Komitet Wykonawczy Z. Z. postanowił na ostatnim swym posiedzeniu poprzeć w P. U. W. F. podanie Pol. Zw. Sport. Głuchoniemych o subwencję na udział Polski w zawodach.

Przypomnieć należy, że Polacy dzięki poparciu ówczesnego P. K. I. O. wzięli udział w Pierwszych Zawodach, w 1924 r. w Paryżu, i osiągnęli stosunkowo dobre wyniki



## GRY SPORTOWE W STOLICY.

## Łodzianie w Warszawie.

Z całym uznaniem należy przyklasnąć inicjatywie YMCA., która wespół z gimn. im. Konopnickiej i gimn. im. Staszica sprowadziła do Warszawy przedstawicieli łódzkiej piłki siatkowej, a mianowicie łódzką YMCA., gimn. im. Kopernika i gimn. Szczanieckiej. Spotkanie między łodzianami i warszawiakami przyczynia się bezspornie do podniesienia poziomu gry w obu ośrodkach i, co ważniejsze, do ujednostajnienia przepisów.

Na pierwsze miejsce wśród drużyn biorących udział w turnieju wysuwa się bezsprzecznie najlepsza z nich YMCA. Łódzka, wygrywając wszystkie 3 swe spotkania: z YMCA. warsz. 29:20 (14:15), z AZS. — 30:17 (15:13) i z trudem po dogrywce, z Polonią 25:23 (8:15).

Główną jej zaletą jest dobre opanowanie ściętych tak pod względem siły i wykonania, jak i kombinacyjnym. Drużyna jest doskonale zgrana, posiada jednak dwa minusy, a mianowicie pewną lukę w postaci dwu graczy znacznie słabszych od reszty drużyny, oraz stosunkowo słabą „grę w parterze”. Warszawiacy przegrywali głównie dlatego, że zaskoczeni zostali nieznanym systemem gry, z którym nie mogli dać sobie rady, i pozwolili sobie narzucić tempo.

Repr. gimn. Kopernika, przegrała z Polonią 20 do 22, mając, zdawało się, wygraną w kieszce, gdyż pierwszą partję wygrała aż 15:7. Zrewanżowała się, bijąc czysto repr. gimn. Staszica 30:22, ostatni zaś mecz z YMCA. warsz. przy stanie 15:10 dla ostatniej został niedokończony z powodu spóźnionej pory. Drużyna łódzka przedstawia się dość nierówno: obok wybitnych jednostek trafiają się gracze zgoła słabi.

Pierwsze spotkanie drużyn żeńskich reprezentacji gimnazjów Szczanieckiej i im. Konopnickiej wygrały łodzianki 27:24, drugie — warszawianki 26:23. „Szczaniecka” składa się z wieści drobnych, ale wyrobionych technicznie, rutynowanych i zgranych.

Mimo remisowego wyniku warszawianki wydają się lepszą drużyną.

Pewnym urozmaiceniem był mecz szermierczy na szable między repr. gimn. im. Kopernika w składzie: Matuszewski, Gurdziński i Mazulski, i Polonią, której barw bronili: Adamski, Buczak i Skrobała. Uczniowie aczkolwiek przegrali 9:0, okazali się przeciwnikiem, którego lekceważyć nie można, trzy spotkania przegrali 5:4 i trzy 5:3. Stosunek touchés 45:24 dla Polonii.

## Mistrzostwa Warszawy w siatkówce.

W ostatnią środę odbyły się następujące mecze o mistrzostwo:

Zieloni—Varsovia 30:17.

AZS.—YMCA. 26:22(11).

Victoria—WKS. 26:23(1).

Polonia—Orzeł 30:0(1).

## OSTATNIE MECZE HOKEJOWE.

W Warszawie rozegrane były w niedzielę następujące mecze hokejowe.

AZS. — Legja 10:0 (1:0, 3:0).

Niedzielne spotkanie AZS'u z Legją mogłoby być dla sportowej Warszawy sensacją pierwszorzędną, gdyby zostało odpowiednio reklamowane. Niestety o zawodach wiedzieli tylko garstka wtajemniczonych. A szkoda, gdyż mecz w pierwszych dwóch tercjach był bardzo ładny.

AZS wystąpił w składzie olimpijskim, t. zn. z Adamowskim, Tupalskim, Kowalskim, Krygierem, Stucznowskim i Zebrowskim, mając tylko w bramce gracza zapasowego Sznajdera. Drużyna wyszła na boisko w kostiumach reprezentacji Polski, co wprawdzie bardzo ładnie wygląda ale, jednak nie jest zupełnie właściwe.

W Legji rolę graczy czołowych pełnili dwaj olimpijczy Szenajch i Makowski. Resztę drużyny stanowili Bissenik w bramce, Kunkel i Semadeni na obronie, oraz Rybak i Kawiński w napadzie.

W pierwszym okresie Legja umiejętnie i niezbyt rażąco muruje bramkę. AZS. gra w tempie słabym, ale od początku gra jest dość zaciekła, i stopniowo staje się brutalna. W okresie tym w zamieszaniu udaje się Zebrowskiemu uzyskać pierwszy punkt dla swych barw.

Drugie okres pozostaje pod znakiem dobrej defensywy Legji. Czarno - zieloni wprawdzie

## OBRADY WARSZ. O. Z. P. N.

9 godzin trwały obrady Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Zebranie zagał p. Rusecki, a przewodniczył p. Piotrowski, a potem p. J. Michałowicz. Po uchwaleniu statutu i preliminarza budżetowego przystąpiono do wyborów, które dały następujące wyniki: prezes — dr. Michałowicz, członkowie: pp. Rusecki, Dubniak, Wysocki, Walentynowicz, mjr. Glab'sz, Karwacki, kpt. Kobos, Garlicki, Kleinweksler. Wydział gier: pp. Fogiel (przewodniczący), Krug, Polczek, Górka, kpt. Szerauc, Miron, Subecki, Hermanowski i Janiak, komisja rewizyjna: pp. Czerwiński, Grabczak, Weger, Aleksandrowicz i Herman. Postanowiono, że do klasy A w roku bieżącym, prócz dotychczasowych klubów wejdą również Marymont i Bar Kochba (lub Pocisk) oraz rezerwy Legji, Polonii i Warszawianki, o ile wygrają zawody kwalifikacyjne z AZS-em i Makabi.

## ZJAZD ŁUCZNIKÓW.

W Warszawie w niedzielę odbył się walny zjazd Związku Łuczników Polskich. Na zjeździe obecni byli członkowie Związku Strzeleckiego, Harcerstwa, Związku Młodzieży Wiejskiej i innych organizacji. Zebraniu przewodniczył dyr. Giżycki. Podczas zjazdu odbył się pokaz filmu łucznego oraz pokaz strzelania z łuku wykonywany przez uczestniczki kursu instruktorskiego PUWF. W programie pracy na rok bieżący przewidywane jest uruchomienie w kilku miejscach stolicy boisk i torów łucznych, dostępnych dla szerokiej publiczności oraz udział łuczniczej drużyny w oryginalnych średniowiecznych strojach podczas wiosennego święta młodzieży szkolnej. Do zarządu weszli: pp. dyr. Giżycki (prezes), mjr. Kierzkowski, Wierusz-Kowalski, red. Szyszko-Bohusz, Miłobędzki, Lissowska, kpt. Fułarski, por. Zarychta, mjr. Lewakowski i por. Majewski, a do komisji rewizyjnej pp. Dalewski, dr. Pajerski i por. Kierst.

## Z WARSZ. O. Z. L. A.

Zarząd WOZLA. pracuje nadzwyczaj intensywnie nad rozwojem lekkiej atletyki na prowincji. Niedawno zorganizowany został podokręg w Białymstoku, a w sobotę dn. 25 b. m. odbyło się organizacyjne zebranie podokręgu mazowieckiego w Wyszkowie. Na zebraniu obecnym był z ramienia WOZLA. prezes p. W. Foryś. Do podokręgu przystąpiło 7 towarzysów, a mianowicie: Bug, Zw. Strzelecki, Aldona, Makabi, Stow. młodz. męskiej, Haszomir i żydowski harcerze. Do zarządu wybrano: prezes — Żmudziński, wiceprezes — p. Wiernicki, sekretarz — p. Woźniakówna, skarbnik — p. Bięńkowski, gospodarz — p. Mioduchowski, komisja rewizyjna pp. Łebkowski i Irlcht.

## ZAWODY W HALI W KATOWICACH.

Staraniem G. O. Z. L. A. odbyły się w niedzielę, dnia 26 lutego b. r. II Ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne w Hali przy ul. Szkol-

nej w Katowicach, o mistrzostwo młodzików, mężczyzn i kobiet. Udział zawodników był bardzo liczny, a wyniki uzyskane można uważać za dobre.

## Panowie.

Skok wwyż z miejsca: 1) Bartniczek (06 Załęże) 118, 2) Karwath (Sokół, Król. Huta) 118.

Skok wdal z miejsca: 1) Karwath (Sokół, Król. Huta), 2,77, 2) Mainka (06 Załęże) 2.69.

Rzut kulą: 1) Widera, Kolej. K. S. Katowice, 9,16, 2) Kłapczyk, Sokół, Zory 8,96. Poza konkursem Węglarczyk (Sokół Król. Huta) 9,65.

## Panie.

Skok wdal z miejsca: 1) Peronówna (06 Załęże) 1,16, 2) Roszczykówna (Sokół, Król. Huta) 1,16.

Skok wdal z miejsca: 1) Peronówna (06 Załęże) 0,89.

Rzut kulą: 1) Rotkegelówna (Sokół, Siemianowice) 7,74, 2) Posmykówna (06 Załęże) 7.69.

Skok wdal z rozbiegiem: 1) Peronówna (06 Załęże), 3,95, 2) Roszczykówna (Sokół, Król. Huta) 3,94.

Skok wdal z miejsca: 1) Tabacka (Kolej. K. S. Katowice), 1,98, 2) Grosmanówna (06 Załęże) 1,91.

W dniu 4 marca b. r. Śląski Lekkoatletyczny Klub w Katowicach urządza lekkoatletyczne zawody w hali dla kobiet i mężczyzn.

Na boisku Stadjon K. S. Ruch Wielkie Hajduki urządza podczas meczu footballowego sztafety 3 X 1000.

## TERMINY PRZEDOLIMPIJSKIE PZLA.

Przedolimpijskie zawody lekkoatletyczne odbędą się w następujących terminach: 11.III cross 10 km, 18.III — cross 5 km, 23 i 31.III — zawody na bieżni, 9.IV — cross 8 klm (wszystkie te imprezy mają być rozegrane w każdym okręgu), 28 i 29.IV — zawody grupy olimp. w Krakowie, 12 i 13.V — zawody grupy olimp. w Katowicach, 16 i 17.V — mistrzostwo okręgowe młodzików, 27 i 23.V — mistrz. okręgowe (we wszystkich okręgach), 9 i 10.VI — ostateczne zawody eliminacyjne przed Olimpiadą.

## TERMINY OKR. ZW. PŁYWACKIEGO W WARSZAWIE.

Warsz. Okr. Zw. Pływacki ustalił nast. terminarz zawodów: 3.VI zawody międzyszkolne (org. AZS.), 17.VI — „pierwszy krok pływacki” i zawody Ascoli dla klubów żydowskich z całej Polski o puchar „Tozu”, 28.VI — 1.VII 25 lutego II zmiana Horod E.PhET — mistrzostwa okręgowe. 22.VII — mistrzostwa wojskowe i policyjne, 29.VII — wyścig Wilanów — Warszawa (org. WKW), 4.VIII — zawody dla pływaków klasy III-ej i nieposiadających klasy, 5.VIII — zawody międzyokręgowe w Warszawie, 12.VIII zawody dla pływaków kl. I i II oraz międzyklubowe zawody sztafetowe (org. AZS), 26.VIII — „Pierwszy krok pływacki”, 9.IX mistrzostwa szkół średnich i wyższych (org. AZS).

## SPORTY ZIMOWE

ani razu nie zagrażają poważnie przeciwnikowi, ale za to po kolei każdy atak AZS'u załamuje się na ich obronie. W szczególności doskonale broni bramkarz Bissenik. Piękny strzał Tupalskiego z przeboju, i zaraz potem drugi jego strzał z podania Stucznowskiego, są bezwzględnie nie do obrony. Oba bowiem padają z niewielkiej odległości. Dwie trzecie gry minęły — i wynik jest 3:0. Wszyscy spodziewają się bardzo ładnego wyniku dla Legji.

Tymczasem w trzeciej tercji obraz zmienia się. Legja, która posiada w odpowiednim stopniu wszystkie zalety drużyny hokejowej, nie posiada jednej zasadniczej: ambicji i uporu. Z doskonałej defensywy przechodzi do gry w najwyższym stopniu chaotycznej. Każdy z graczy gra tam gdzie mu się podoba, i nikt nie wie na którą pozycję został wyznaczony. W rezultacie więc pozostaje zazwyczaj jeden tylko obrońca, a czasem i tego niema, gdyż wszyscy... zagałpowali się do napadu.

Wynik ostatecznie nie każe na siebie długo czekać. Jest nim przeszło dwa razy więcej bramek niż w poprzednich dwóch tercjach razem. Raz po raz, nie obstawiony gracz AZS-u jedzie sam pod bramkę Legji, i oczywiście bramki strzelają wszyscy po kolei gracze drużyny, z wyjątkiem Krygiera. Siódmką podzielił się: Tupalski i Adamowski (po dwie), Zebrowski, Stucznowski i Kowalski (po jednej).

Gra też pod koniec stała się zupełnie nie-

ciekawa, choć obfitowała w momenty walki osobistych. Trzech graczy było pokrwawionych, wszyscy obrażeni na przeciwników. Zarówno liczba strzelonych bramek, jak i brutalnością gry wyróżnił się Tupalski, który nie opuścił żadnej okazji, by jednego z graczy drużyny przeciwnej nie okładać kijem. Ten rodzaj faula, jako nieprzynoszący bezpośredniej korzyści w grze nie jest niczem usprawiedliwiony. Wprawdzie ostatnio modnym stało się kanadyjskie „body - checking”, dozwolone przez przepisy, jednak bicie przeciwnika kijem poniżej krzyża pod pojęcie „body - checking” podciągnąć nie podobna, jak to czynił liberalny sędzia p. Czapliski. „Body checking” polega bowiem na zatrzymywaniu lub odsuwaniu gracza ciałem, bez współudziału kija.

Trzeba przyznać tylko, że p. Czapliski parzył przez palce na faule ze strony obydwu, tolerując je zarówno u Tupalskiego, jak i u Rybaka i Krygiera. Ostatecznie też, jak mówi piosenka, „nic nikomu się nie stało, tylko trochę krwi się lało”. Nie było jej zresztą wiele. Hokej to nie ping-pong, i na wszystko trzeba być przygotowanym.

Najlepszym graczem na boisku był Tupalski. Poza nim reszta AZS-u grała mniej więcej jednakowo, z wyjątkiem Adamowskiego, który na łatwych meczach nie lubi się facygować. W Legji dobry był Szenajch, Bissenik i Kawiński.



AZS. II — WTL. 3:1.

Łódź niezły, choć miękki na pierwszym meczu, na drugim podobny był już do sera. To też gra była beznadziejna pod względem technicznym. Zachodzi jednak obawa, że w tym składzie drużyn na najlepszym lodzie gra nie byłaby inna. Chyba jeden olimpijczyk Słuczanski na gładkiej tafli potrafiłby więcej pokazać niż wczoraj. Niezłym w AZS-ie był też Zawadzki w napadzie.

Dwie bramki dla AZS-u padły w tłoku, przy współudziale wyjątkowo słabej obrony WTL, jedną uzyskał Zborowski II. Punkt dla WTL uzyskał Czerwiński z wyjątkowo udanego strzału, wykonanego po minięciu Słuczanskiewicza. Sędziował p. Żebrowski.

We Lwowie rozegrany mecz hokejowy pomiędzy Ł.T. Ł. i Lechią dał wynik 5:1 (1:0, 0:1, 4:0). Bramki dla Ł.T. Ł. zdobył Janelli i Jegorzan (po dwie) i Hemerling, a dla Lechji — Rondzisty. Sędzia por. Teuer.

W Wilnie odbył się dn. 16 b. m. turniej hokejowy o puchar Ośrodka W. F. Do turnieju zgłosiły się trzy drużyny, ponieważ jednak ZAKS. nie stawiał się na mecz z Pogonią, final został wyznaczony między Pogonią i AZS.

Wynik meczu 8:0 (3:0, 6:0) był nawet może zbyt małym odzwierciedleniem przewagi AZS., który wystąpił bez bramkarza Nobanowicza i Okulowicza, mając przeciw sobie Pogoń z rezerwowym Pawłowskim w bramce. AZS. gniecie ustawicznie, wykazując, że tegoroczne ciągi w Zakopanem wyszły mu jednak tylko na dobre. Pogoń na łyżwach nieodpo-

wiednich do hokeja, nie miała w tej grze nic do powiedzenia; nieliczne strzały „Poganiaczy” bronili pewnie rezerwowi bramkarz AZS. — Brzozowski. Zwycięzcy byli lepsi pod każdym względem, toteż słusznie należy im się powtórnie zdobyty puchar, do czego waleń przyczynili się zdobywcy bramek: Godlewski II — 4, Kostonowski 2, Zajcew i Kosarski po 1.

#### ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM.

W dniach 25 i 26 b. m. odbyły się w Zakopanem propagandowe zawody dla młodzieży na zakończenie kursów, prowadzonych przez p. E. Rytardową.

W zawodach tych wzięło udział 120 uczestników.

Wyniki biegów były następujące:

Bieg dla dzieci do lat 8 na trasie 200 m. wygrał w kategorii chłopców — Kleba, a w kategorii dziewcząt — Lorencówna.

Bieg dziewczyn do lat 10 na trasie 500 m. wygrała Marusarska, zaś bieg chłopców do lat 12 na trasie 1 km. wygrał Jmróz.

W biegu do lat 14 zwyciężył S. Szostak (trasa 2 km), a w biegu do lat 16 na trasie 4 km. wygrał Marusarz J.

W konkursie skoków na Antałowce wygrał w kategorii do lat 13 — Jmróz (skoki 9 i 9,5 mtr.), a w kategorii do lat 16 zwyciężył Becker (skoki 8,5 i 10,5 m.) przed J. Marusarzem (10,5 m.) i przed Gajem (10 m.).

Konkurs skoków na Krokwi wygrał Cukier przed Kolesarem.

Poza konkursem startował Rozmus, który osiągnął dwa skoki ustane 51,5 m. i 57 m.

Podczas tych zawodów skoczek St. Motyka

doznał niezwykle poważnych obrażeń cieleśnych.

#### BUDOWA TORU BOBSLEIGHOWEGO W KRYNICY.

W ostatnich dniach zawiązał się w Warszawie Polski Klub Bobsleighowy, jako pierwsze polskie towarzystwo, mające na celu rozwój sportu saneczkarskiego.

Dyrektor Zdrojowiska w Krynicy p. Nowotarski po porozumieniu się z PKB., obiecał w przyszłym sezonie znowu urządzić w Krynicy pierwszy w Polsce tor bobsleighowy.

#### ZAWODY ŁYŻWIARSKIE W WARSZAWIE.

Na zakończenie sezonu WTL zorganizował w Dolinie Szwajcarskiej zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej dla młodzieży szkolnej. Wyniki zawodów były następujące: Zawodnicy I-go stopnia — 1) Kozłowski 28,1 pkt.; 2) Rokosz 23,5; 3) Butryna 23,3. Ponieważ maksimum wynosiło 66 pkt., a minimum 33 pkt., więc żaden z zawodników nie zakwalifikował się do rozgrywek grupy II-go stopnia. W grupie I-go stopnia startował tylko Iwasiewicz, który osiągnął 55 pkt. na 96 pkt. możliwych do osiągnięcia.

W niedzielę odbyło się w lokalu WTL, uroczyste zakończenie sezonu i rozdanie nagród zwycięzcom tegorocznych zawodów.

#### NARCIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI.

PZN ustalił ostatecznie termin zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski na 15 — 18 marca w Zakopanem, gdyż szereg najlepszych zawodników bawi obecnie zagranicą.

## TYDZIEŃ W CAŁYM KRAJU

### ŁÓDŹ.

Trzeba wreszcie coś napisać, a tu jakby na złość „posucha” jakiejś nie było w żadnym okresie zimowym.

Kluby piłkarskie nie dają o sobie znaku życia i co ciekawsze mimo zbliżającego się sezonu futbolowego nie organizują nawet walnych zebrań i nie przeprowadzają wyborów. „Jakoś to będzie”, machnąwszy ręką, mówi ten lub ów nagabnięty lider klubowy.

Całe szczęście, że istnieje jeszcze u nas młodzież szkolna, która z zapalem uprawia gry sportowe. Od kilku tygodni odbywa się u nas turniej w siatkówkę i koszykówkę na fundusz olimpijski. Dotychczas zebrano sumę 98 zł.

Ze względu na to, że turniej potrwa kilka miesięcy, spodziewać się należy, że łódzka młodzież szkolna znacznie zasili fundusz olimpijski Polskiego Komitetu Olimpijskiego (Brawo!). Nareszcie i łódzkie władze bokserskie dały o sobie jako takie znaki życia.

W zawodach zapowiedziały już udział takie towarzystwa jak Un.on, Makkabi, Krusche Ender i Sokół Łódź.

Bardzo szeroką działalność sportową wykazuje ostatnio Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy. Na jednym z zebrań Komitetu postanowiono urządzić w Łodzi na Zielone Świątki wielki zlot sportowy młodzieży robotniczej z całej Polski.

Udział uczestników obliczony jest na 2 tysiące osób.

Bardzo energicznie wziął się do pracy nowy zarząd Kolegium Sędzów futbolowych. W dniach najbliższych urządzi Kolegium Sędzów kursy dla kandydatów sędziowskich, a egzaminy wyznaczone są na koniec marca.

Wreszcie na zakończenie muszę dodać, że słynny „bombiarz” łódzki Radomski opuścił szeregi WKS-u i zasilił ponownie barwy swego macierzystego klubu (ŁKS.).

W ostatnich dniach lansowana jest u nas uporczywie wiadomość, że Herbstreich wstąpił do Turystów. Zdołałszy narazie stwierdzić, że Herbstreich rzeczywiście otrzymał zwolnienie z Ł.T.S.G. Co się tyczy jego przystąpienia do Turystów to narazie sprawa ta trzymana jest w tajemnicy, zarówno przez zarząd tego klubu, jak i samego Herbstreicha. A zresztą, któż może zrozumieć „wędrującego” piłkarza.

### KRAKÓW.

Tegoroczny sezon sportowy zapowiada się bardzo interesująco. W dniach 29 czerwca do 1-go lipca b. r. odbędzie się w Krakowie, staraniem Rob. K. S. Legia, Małopolski Zlot Sp. Robotn. Młodzieży.

Z okazji zlotu przygotowuje się wielką wystawę sportową.

Sport strzelecki, budzący coraz większe zainteresowanie w Krakowie, uzyska nową strzelnicę w koszarach T. Kościuszki, przy ul. Rajskiej. Budową strzelnicy (dla broni małokalibrowej) zajmuje się kpt. Jasiński.

Z zadowoleniem przyjęła sportowa publiczność Krakowa, powstanie Miejskiego Komitetu Wychow. Fizyczn., którego prezesem został prezydent miasta inż. Rolle, a zastępcą wicepr. dr. Schneider.

Na ostatniem, Waln. Zgrom. K. Z. O. P. N-u, kluby B i C klasowe zorganizowane przez R. K. S. Legię, odniosły sukces, w kierunku uzyskania większej ilości głosów.

Delegaci krakowscy na Walne Zgr. PZPN-u, otrzymali polecenie wszczęcia akcji na terenie PZPN-u, zmierzającej do powiększenia ilości klubów A-kl. W. Zgr. KZOPN-u opowiedziało się za tem, aby w b. r. nie rozgrywano w okręgu krakowskim mistrzostw A-kl., tylko zawody eliminacyjne, między klubami wyznaczonymi przez PZPN do A-kl. dawnymi klubami KZOPN-u oraz poważniejszymi z kl. B, i żeby dopiero wyniki tych rozgrywek zadecydowały o wejściu jakiegoś klubu do klasy A.

Niebywały dotąd w sporcie polskim, zatarg w krakowskiej Jutrzence ma się ku końcowi.

### WILNO.

Dwa dni mrozu i to mrozu dość dużego upoważniło niejako Ośrodek W. F. do zapowiedzi turnieju hokejowego na sobotę i niedzielę.



Szkolne zespoły siatkówki Warszawy i Łodzi.

gwałtowna odwilż jednak w dniach następnych zniszczyła zakusy naszych hokejistów. Nie chciałbym być złowieszczym prorokiem, ale mam wrażenie, że turniej ten jednak zostanie rozegrany dopiero w sezonie przyszłym.

Rozpoczął się w Wilnie nowy kurs narciarski dla stowarzyszeń P. W. niewiadomo tylko na czem ci biedacy będą jeździć, bo śniegu w Wilnie niema na lekarstwo. Prawdopodobnie też spali na panewce projektowany przez Ośrodek kurs skoków narciarskich, bo w obecnych warunkach uruchomienie go jest niemożliwe.

W dniach najbliższych ma się rozpocząć prowadzona przez Ośrodek zaprawa zimowa piłkarzy i lekkoatletów. Pomysł dobry, choć nieco spóźniony, ale „lepiej późno, niż nigdy”, z drugiej strony jednak cytujemy przysłowie „dwa razy daje, kto prędko daje”.

Związek Strzelecki rozpoczyna przygotowanie do sezonu narciarskiego. Odbywają się eliminacyjne zawody do Marszu Sulejówek — Warszawa, dalej nastąpi eliminacje do Narodowego Biegu naprzelaj. Jednym słowem robota wre; czekamy rezultatów.

KS. Strzelec został przeniesiony z klasy „C” do klasy „B” Wil. OZLA. Do awansu tego niewątpliwie przyczynił się szereg dobrych wyników strzelców-lekkoatletów z Żardzinem i Borkowskim na czele.

Kalendarz sportowy Wil. OZLA. na rok 1928 przedstawia się następująco:

11.III — Bieg naprzelaj dla panów (3—4km). 18.III. — Bieg naprzelaj dla panów (5—6 km). 25.III. — Bieg naprzelaj dla pań (1—1½ km.). 1. 14 i 15.IV. — Zawody na odznakę sportową. 22.IV. — Dzień sztafet dla pań i panów. 3.V — Bieg rozstawny Wilno—Nowa Wilejka—Wilno (18×1000 m.). 16 i 17.V. — Okręgowe mistrzostwa młodzików. 27 i 28.V. — Okręgowe mistrzostwa panów. 6 i 7.VI. — Okręgowe mistrzostwa pań. 29.VI. — Pięciobój o mistrzostwo Okręgu. 8 i 9.IX. — Dziesięciobój o mistrzostwo Okręgu. 23.IX. — Bieg naprzelaj dla pań. 29 i 30.IX. — Dziesięciobój o mistrzostwo Polski. 7.X. — Bieg naprzelaj dla panów.

Jak widać, program Wil. OZLA. przedstawia się imponująco. Jeśli zaś dodać do powyższego bieg uliczny o puchar „Słowa”, zawody lekkoatletyczne na świętach P.W. i cały szereg zawodów, projektowanych przez Związek Strzelecki, trudno wątpić, aby miłośnicy lekkiej atletyki w Wilnie mogli narzekać na jałowy sezon, tembardziej, że obecnie Wil. OZLA. prowadzi pertraktacje z Lublinem o rozegranie meczu międzyokręgowego.

Ośrodek Wych. Fizycznego organizuje w dniach 8, 9, 10 i 11 marca turniej siatkówki i koszykówki dla drużyn żeńskich i męskich.



*Tym prenumeratom, którzy nie uiszczą należności do dnia 1 kwietnia r. b. wysyłka Stadjonu zostanie wstrzymana.*

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE  
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI



ZĘBY ZDROWE I BIAŁE ZACHOWASZ  
UŻYWAJĄC ZNANE PROSZKI  
RĘCE UDELIKATNIA I CHRONI OD  
PIERZCHNIENIA I ODZIEBIENIA

PRYSZCZE LISZAJE I PIEGI USUWA ZNAKOMITY KREM VENUS

POT RĄK, NÓG I PACH EKSİKANS MASAŻE USKUTECZNIAJ UŻYWAJĄC  
SZYBKO USUWA PRIMAVERA GOLD CREAM

ŻAŁOĆ WSZĘDZIE TYLKO WYROBY

LABORATORJUM **ST. GÓRSKI** WARSZAWA, LESZNO 12.

WIOŚLARSKIE  
ŁODZIE

WYŚCIGOWE  
TURYSTYCZNE  
PÓLWYŚCIGOWE

STOCZNA ŁODZI

„NAVICULA“

WARSZAWA, KAROLKOWA 26  
TEL. 303-0 5

**BUTY**

dla  
JEŹDZCÓW  
:: I ::  
p. p. **WOJSKOWYCH**  
polecamy w firmie  
**Bronisław SZAFRAN**  
ul. TRĘBACKA 5  
podwórze parter.



*Cena STADJONU 50 gr.*

NAJLEPSZE W ŚWIECIE  
SZWEDSKIE  
**STAŁOWE KOLCE**  
DO PANTOFLI  
LEKKOATLETYCZNYCH

WSPANIAŁA OKAZJA  
DLA POLSKICH FABRYK  
DOSTAWA BEZPOŚREDNIA.

**BULTFABRIKEN-HALLSTAHAMMAR**  
SZWECJA

PORAZ PIERWSZY W POLSCE  
SZWEDSKIE OLIMPIJSKIE  
PANTOFLE LEKKO-ATLETYCZNE  
UŻYWANE PRZEZ WIELU SŁAW-  
NYCH REKORDZISTÓW, JAK WIDE,  
HOFF, LINDSTROEM, PETERSEN i in.

SZEREG REKORDÓW ŚWIATOWYCH  
I WSZYSTKIE REKORDY SZWEDSKIE POBITE  
KAŻDY LEKKOATLETA POLSKI  
MA NIEBYWAŁĄ OKAZJĘ DO POPRAWIENIA WYNIKÓW

SZUKAMY FACHOWYCH AGENTÓW W CAŁEJ POLSCE  
NASZA FIRMA JEST  
JEDNĄ Z NAJWIĘKSZYCH W SKANDYNAWJI

MEDALS & SPORTFIRMA

**THORWALD NORLING — MALMOE 7 — SZWECJA**

**JESZCZE TYDZIEŃ**

żeby zapłacić  
**TYLKO ZŁ. 16**  
za kpt. Noworolskiego

**ZASADY RADJOFONJI**  
ODBIORCZEJ I NADAWCZEJ  
456 str. 302 rys. 5 tabl.

Od 5 Marca zł. 20.—  
plus 1.40 Zł. kosztu pocztowe.

KSIEGARNIA  
**M. ARCTA**  
WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 35.  
P. K. O. 198.

MEDALE — PŁAKIETY  
ZNAKI KLUBOWE

DO WSZYSTKICH GAŁĘZI SPORTU  
CENY POZA WSZELKĄ KONKU-  
RENCJĄ. PROSPEKTY W POLSKIM  
TEKŚCIE SA DO DYSPOZYCJI.

**REDAKCJA i ADMINISTRACJA:**

Warszawa, Galerja Luxemburga (ul. Senatorska Nr. 29).  
Telefon 70-56. Konto P. K. O. Nr 7498.

**PRENUMERATA WYNOŚI:**

Rocznie ..... Zł. 24.—  
Kwartalnie ..... Zł. 6.—  
Miesięcznie ..... Zł. 2.—

**CENNIK OGŁOSZEŃ:**

1/1 strona	.....	Zł 360.—
1/2 "	.....	Zł 200.—
1/3 "	.....	Zł 135.—
1/4 "	.....	Zł 100.—
1/6 "	.....	Zł 60.—
1/16 "	.....	Zł 30.—

Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej

Redaktor i wydawca: Mieczysław Majcher.

Redaktor naczelny: Kpt. Jerzy Misiński.

Redaktor przyjmuje od godz 17 — 19, Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Tłoczono w Druk. M. S. Wojsk.